Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 161. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK
18 CZERWCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Ucieczka do historji.

Na stronie drugiej podajemy bardzo charakterystyczny głos b. ministra skarbu p. Matuszewskiego odnośnie do kryzysu, budżetu państwowego i stosunku społeczeństwa do tych spraw. Artykuł swój kończy p. Matuszewski:

„Nie jest zbytnio ważną każda nasza dzisiejsza prywatna, czy nawet rządowa trudność i przykrość. Natomiast **ważnem jest to, co kiedyś w krótkich paru wierszach napisze o tem historja.** I w naszem ręku tkwi możność tego, aby wnuki nasze czytały kiedyś i uczyły się tych paru słów, że — Wielki Kryzys ekonomiczny lat 1929 do 193? Rzeczpospolita Polska przeżyła, nie naruszywszy podstaw swej waluty, ani swej gospodarki budżetowej“.

Chcielibyśmy wierzyć, że co innego miał p. Matuszewski na myśli, a co innego z jego wywodów wypada. Chcielibyśmy mianowicie wierzyć, iż p. Matuszewski chciał powiedzieć, że państwo zagrożone w posadach ma prawo w imię swej przyszłości zaapelować do obywateli i zażądać od nich ciężkich ofiar i rezygnacyj. Że natomiast nie chciał od nich żądać rezygnacji z myśli o swojem dobru i o dobru całego społeczeństwa w imię obowiązków wobec historji, t. j. następnych pokoleń. Ostatni ten bowiem sens jego wywodów sprzeczny jest zarówno z doświadczeniami porobionemi przez państwo nowoczesne, jak przedewszystkiem z etycznem pojęciem państwa. Wychodzi zaś na pewnego rodzaju „horrendum“, na tle obecnej sytuacji gospodarczej i na tle warunków życia obywateli w Polsce.

Państwo jest dla p. Matuszewskiego jakimś Molochem, który pożera wszystko, co się w obrębie jego zasięgu znajdzie. A obywatele ofiarami, które się biernie podać powinny swemu losowi, ażeby sobie zasłużyć na uznanie wątpliwej wartości historyka, że się bez oporu dali pochłonąć. Historja jednak inaczej patrzy na te rzeczy. I rozgrzesza powstańców polskich, którzy Molochowi państwa zaborczego wydzierali narodowe wartości polskiego społeczeństwa z paszczy; rozgrzesza katolików niemieckich, którzy z nim walkę podjęli i wygrali w obronie religijnych swoich dóbr; rozgrzesza ruchy ludowe 19-go wieku, które z państwem walczyły o gospodarcze i polityczne równouprawnienie. Potępia rewolucyjne metody oporu władzy, ale nie potępia samego oporu, jeśli szło o słuszne prawa.

Celem bowiem państwa — wyraża Leon XIII pogląd Kościoła i pogląd filozofji — jest „dobro powszechne, które też dla państwa zarówno jest źródłem, jak i celem ostatecznym“.

Nie historja rozstrzyga o celu państwa wziętego abstrakcyjnie. Rozstrzyga o nim natura rzeczy, a ta jest taka, że państwo, jako konieczność wynikająca z społecznej natury ludzkiej i z potrzeby współżycia, na to się zawiązuje, żeby obywatelom pomóc w życiu. Nie w tem wprawdzie znaczeniu, by każdego prowadzić za rękę, ale w tem, żeby stworzyć takie warunki życia kulturalnego i gospodarczego, by każdy z obywateli mógł przy ich pomocy pracować nad osiągnięciem jednostkowych swoich, szlachetnych celów.

P. Matuszewski pisze, że nie to jest ważne, co nas dziś boli, ale to, co o nas kiedyś „wnuki“ powiedzą. To nie jest zgodne z naturą rzeczy, i z państwem pojętem jako jedność moralna. Możeby się ze zdaniem p. Matuszewskiego zgodził mityczny prawodawca Sparty, może Mussolini, z pewnością Stalin. Ale jego państwo, jest tą społecznością, której — jak pisze Leon XIII w encyklice „Rerum Novarum“ — „należałoby raczej unikać, niż pragnąć“. Odbiega od tych wzorów, które się nam rysują w duszy na tle zdobyczy filozofji, prawa i chrześcijańskiej cywilizacji. Podrzędne w niem znaczenie ma naczelny cel organizacji państwowej, „dobro powszechne“, a na pierwszy plan wysuwa się obcy życiu — wzgląd na historję.

Boecjusz napisał wspaniały i głęboki traktat o „pociechach filozofji“. P. Matuszewski — si parva magnis comparare licet (jeśli małe rzeczy wolno porównywać z wielkiemi) — rzucił szkic traktatu o „pociechach historji“. Ale Boecjusz pisał swój traktat w więzieniu, w przewidywaniu rychłej śmierci, w zupełnem opuszczeniu. Ani zaś p. Matuszewski, ani polskie społeczeństwo nie znajdują się jeszcze w tej sytuacji, żeby im już wszystkie promyki nadziei zgasły. Owszem, chcą walczyć z trudnościami, przekonani zresztą, że kiedyś napisze o nich historja, iż „wielki kryzys“ nie „przeżyli“, ale — przezwyciężyli.

Czy podobne świadectwo wyda o dzisiejszych rządach Polski? Czy powie o nich, że wszystko zrobili, co było w ich możności?

W. Z.

„Robotnik“ donosi: „Dowiadujemy się, jakoby **proces brzeski miał objąć tylko posłów PPS. i Stronnictwa Ludowego.**

Sprawa p. Aleksandra Dębskiego ze Stronnictwa Narodowego **została umorzona**, sprawa p. Karola Popiela ma być wydzielona, a **sprawa p. Wojciecha Korfantego uległa zawieszeniu na skutek uchwały Sejmu Śląskiego**“.

To samo pismo donosi także, że po Warszawie „chodzą“ pogłoski, jakoby BB. prowadziło „poufne“ rozmowy ze Stronnictwem Narodowem. Dodaje jednak, że te wiadomości okazały się nieprawdziwemi.

Za wiele pogłosek i plotek w tym zresztą gorącym czasie.

TRZĘSIENIE ZIEMI W AZJI.

Peszawar 17. 6. (PAT). Dziś rano w okręgu Pamdżin w odległości 60 mil na północ od Kabulu dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, w następstwie którego 50 domów uległo zniszczeniu. **15 osób poniosło śmierć.**

Morderstwo na rozkaz U. O. W.

Lwów 17. 6. (PAT). Wczoraj wieczorem organa śledcze policji państwowej ustaliły nazwisko sprawcy zabicia alumna greckokatolickiego seminarjum duchownego, oraz poranienia strzałami rewolwerowemi przechodnia Stanisława Świdzińskiego, który usiłował zatrzymać uciekającego mordercę. Śledztwo ustaliło, że zatrzymany nazywa się Iwan Mycyk ze Synowódzka Wyżnego. Jest on absolwentem gimnazjum ruskiego we Lwowie i bratem Romana, który w dniu 6 marca 1929 r. dokonał z rozkazu U. O. W. napadu na listonosza pieniężnego Stanisława Kochanowskiego przy ul. Grodeckiej i obecnie znajduje się w więzieniu, odsiadując karę 7-letniego więzienia. **Iwan Mycyk potwierdził następnie tożsamość swej osoby i oświadczył, co następuje:**

Organizacja U. O. W., której jestem członkiem, poleciła mi zabić Berezińskiego, a ponieważ wszelkie rozkazy tej organizacji muszą być wykonane, wobec tego nie namyślając się, zastrzeliłem Berezińskiego dostarczonym mi rewolwerem.

Dalszych zeznań Mycyk odmówił. Śledztwo trwa.

—:o:—

Polsko-niemiecka umowa o ubezpieczeniach społecznych

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.). Dziś przed południem w Ministerskie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja prasowa w sprawie zawartej w dn. 11 czerwca r. b. polsko-niemieckiej umowy o ubezpieczeniach społecznych. Dłuższe przemówienie o istocie umowy wygłosił **dr. Prądzyński**, który prowadził rokowania w imieniu rządu polskiego z delegacją rządu Rzeszy. Dr. Prądzyński podniósł znaczenie obecnie zawartego układu. Główne korzyści, jakie z układu wynikają dla robotników i pracowników umysłowych, emigrantów obu narodowości, polegają na **zachowaniu ciągłości praw ubezpieczeniowych**, które dotychczas zatracały się z chwilą opuszczenia granic danego państwa. Odtąd robotnik polski, który po pewnym czasie powróci z Niemiec do Polski, a również niemiecki po powrocie do Rzeszy **nie straci nic ze swoich praw w zakresie ubezpieczeń inwalidzkich, od nieszczęśliwych wypadków i innych. Jeżeli robotnik część praw ubezpieczeniowych nabył w Niemczech, a część w Polsce, rentę wypłacać mu będą oba państwa w stosunku proporcjonalnym do lat przepracowanych. Rokowania, poprzedzające zawarcie umowy ubezpieczeniowej z Niemcami trwały z przerwami sześć lat.** Umowa przewiduje, że w razie jej wymówienia ubezpieczeni emigranci i imigranci otrzymywać **będą** do końca życia pełną rentę, o ile **prawa do** niej nabyli w czasie trwania obecnej umowy.

ZAKOŃCZONY STRAJK.

Katowice. (PAT). Strajk na kopalni cynku „Biały Szarlej“ wskutek interwencji komisarza demobilizacyjnego inż. Maskego zakończył się. **Wszyscy robotnicy przystąpili do pracy.**

O czem piszą inni?..

Budżet a możność płatnicza społeczeństwa.

W związku z wywiadem p. ministra skarbu przypomina „Nowy Dziennik“, że jeszcze „przed trzema miesiącami“ p. Matuszewski

„bronił w Sejmie rządowego projektu budżetu na rok bieżący, wykazując zapomocą szczegółowej analizy rozmaitych wydatków państwowych, że **wykluczoną jest rzeczą zredukowanie tych wydatków poniżej 2.700 miljonów zł.** Sumę tę nazwał p. Matuszewski „minimum egzystencji“ państwa, poniżej którego nie można zejść bez naruszenia i poważnego zagrożenia maszyny państwowej. Już wtedy zwróciliśmy uwagę, że nie można zakreślać budżetowi takiej czy innej dolnej granicy, bo... **wszystko zależy od możności finansowej społeczeństwa.** Jeżeli ta zdolność podatkowa okaże się niższą od przewidywań i jeżeli braków stąd wynikłych nie można załatać kredytami zagranicznemi, to i państwo musi zejść poniżej nawet takiego rzekomo „minimum“, podobnie, jak to czynić musi każda prywatna osoba, której dochody się zmniejszają. Państwo ma tylko tę jedną jeszcze możliwość, którą nie rozporządza osoba prywatna, że może drukować pieniądze. Druk pieniędzy jednak, to — praktycznie mówiąc — inflacja. Jeżeli państwo w zrozumieniu niebezpieczeństw, jakiemi grozi obranie tej drogi, wyrzeka się inflacji, to nie pozostaje mu rzeczywiście nic innego, jak, bez względu na teoretyczne obliczenia „minimum egzystencji“, **obniżyć za wszelką cenę wydatki państwowe do tej sumy, jaką faktycznie zdobyć można z podatków!**“

Dochody w b. r. dadzą tylko 2.300 miljonów.

„Gazeta Warszawska“ stwierdza, że p. minister skarbu bierze miesiąc kwiecień za podstawę do obliczeń w zakresie wpływów i wydatków skarbowych. Jest to fałszywy punkt wyjścia. Wchodzimy bowiem w trzeci rok kryzysu.

„Z tego zasadniczego — pisze „Gazeta Warszawska“ — błędu p. ministra skarbu wypływa jego **nieuzasadniona nadzieja na t. zw. tłusty okres zimowy.** Ten sam błąd popełnił we wrześniu z. r. ówczesny premjer, p. Józef Piłsudski, mówiąc, że okres jego urzędowania nie będzie tak „chudy“, jak okres p. Sławka.

Istotnie — do roku 1930 było dogmatem, że zima dawała lepsze dochody, niż lato. W okresie 1929/30 **różnica ta wynosiła** pokaźną sumę 125 miljonów. Ale już w roku 193031 dochody pierwszego półrocza przyniosły 1.363, a drugiego tylko 1.384 miljonów, a zatem nadwyżka spadła do 21 miljonów, i to przy pomocy cudownej arytmetyki p. Matuszewskiego. A zatem nawet w najbliższej przeszłości nie znajduje p. minister skarbu podstawy do nadziei na lepsze dochody w drugiem półroczu.

Według bynajmniej nie pesymistycznych obliczeń, **dochody roku bieżącego dosięgną najwyżej sumy 2. 300 miljonów zł.**, z czego wynika, że Rada ministrów, ustalając je na 2.450 miljonów, wcale nie zabezpieczyła równowagi budżetu“.

Pociecha z historji.

Wywiadem p. ministra skarbu zachwycony jest p. Ignacy Matuszewski. Wogóle wszystkiem jest zachwycony. Albowiem — twierdzi — właściwie

„prace państwowe prowadzone są po dziś dzień **bez deficytu w skarbie.** Jeśli bowiem ktoś — nie mogąc zrównoważyć obecnych swoich dochodów miesięcznych ze swemi wydatkami miesięcznemi — **sięga do portfelu**, w którym za dobrych miesięcy schował zaoszczędzone własne pieniądze — to taki człowiek nie gospodaruje jeszcze deficytowo“.

Ależ Polska nie do „portfelu“ sięga dla pokrycia niedoborów w skarbie, tylko obcina pensje urzędnicze i inne robi oszczędności. Zresztą o „deficycie“ mówił nam nie kto inny, tylko sam p. Matuszewski i nawet ten deficyt obliczał. Cóż więc znaczy ten nowy jego teraz język?

W dalszym ciągu pisze p. Matuszewski, że nie pozostaje Polsce nic innego, jak robić to, co się robi w oblężonem mieście, a więc

„zmniejszać racje żywnościowe, zaciskać pasa z uporem, z zaciekłością, ze stanowczą decyzją przetrwania“.

Wreszcie kończy swój „fachowy“ artykuł w sposób dość nieoczekiwany.

„Państwo — pisze — spełniło swój obowiązek. Teraz zkolei obywatele muszą bez szemrania na swoich barkach dźwignąć tę cząstkę trudności, jaka na każdego z nas przypadnie. Nic nie pomogą tu skargi, narzekania, próby buntu. Pomóc tu może natomiast praca, oszczędność i wytrwałość — wytrwałość, oszczędność i praca. **Nie należy przejmować się zbytnio trudnościami dnia bieżącego. Kto przeżył okres wojny** — ten zna czasy po stokroć gorsze, — czasy głodu, pożarów, nędzy i niewoli. Nie jest zbytnio ważną każda nasza dzisiejsza prywatna czy nawet rządowa trudność i przykrość.

Natomiast ważnem jest to, że kiedyś w krótkich paru wierszach napisze o tem historja. I w naszem ręku, w naszej odporności, w naszych wartościach moralnych, tkwi możność tego, aby wnuki nasze czytały kiedyś i uczyły się tych paru słów, że „Wielki Kryzys ekonomiczny lat 1929—193? Rzeczpospolita Polska przeżyła — nie naruszywszy podstaw swej waluty, ani swej gospodarki budżetowej“.

Nie wiem, czy te emfatyczne zdania kogo wzruszą. Może bowiem obywatel na nie powiedzieć: — cóż mi z głosu historji, jeśli dzisiejsze troski odbierają mi możność życia?

„Poprawki historyczne“.

„ZAPISKA“ DLA P. LIEBERMANA I ZAMACH NA SZEFA POLICJI NIEMIECKIEJ.

Już zaczynają się sypać poprawki do „poprawek historycznych“ p. marsz. Piłsudskiego. Zaczyna je **p. Lieberman** w „Robotniku“...

P. Piłsudski w swoich „poprawkach“ pisze, że się do niego zwrócił p. Daszyński, żeby dał informacje o służbie wojskowej, potrzebne są bowiem p. Liebermanowi w parlamencie austrjackim. P. Piłsudski z niechęcią udzielił tych informacyj, mianowicie dał tylko „zapiskę“. Starałem się jednak o to — pisze o sobie —

„najusilniej, aby ani jedno słowo nie było pisane mojem pismem tak, **abym mógł zawsze się wyprzeć wszelkiego udziału w pracy pana Liebermana** w komisji wojskowej wiedeńskiego parlamentu“.

Na to oświadcza p. Lieberman:

„nigdy ani pośrednio, ani bezpośrednio nie zwracałem się do autora „Poprawek historycznych“ o pomoc w mojej pracy w komisji wojskowej austrjackiego parlamentu. Nigdy też ani od tow. Daszyńskiego, ani od kogokolwiek innego nie otrzymałem jakiejkolwiek „zapiski“.

„Niezrozumiałem dla mnie jest, dlaczego p. autor „Poprawek historycznych“ tyle kłopotu miał z ową „zapiską“ i posługiwać się musiał cudzem pismem; dlaczego i przed kim musiał wyprzeć się tak niewinnej informacji „o znaczeniu dobrego wykształcenia rezerwowych oficerów“, udzielonej na domiar osobom, które wraz z nim do jednej Partji należały. Nie przypuszczam, że owym czynnikiem, przed którym za pomocą cudzego pisma prawdę ukryć należało, byli austrjaccy oficerowie, z którymi, jak opisuje p. marsz. Piłsudski, był w kontakcie“.

Za przykładem p. marsz. Piłsudskiego idą „podkomendni“... Pojawiła się **książka pp. Stachiewicza i Lipińskiego p. t.: „Polska Organizacja Wojskowa“. Jest** ona o tyle ciekawa, że zamordowanie szefa policji niemieckiej w Warszawie Eryka Schultzego w r. 1918 przypisano tej właśnie P. O. W. i że taki sąd o wypadku wydaje p. Koc.

Rewelacją tą uczuł się dotknięty niejaki p. Antoni Purtal-Szczerba, który w „Robotniku“ pisze:

„zamach na dr. E. Schultzego **nie był dziełem P. O. W.**, jak piszą panowie: byly komendant P. O. W. Adam Koc i red.-mjr. Wacław Lipiński, lecz zamach ten został zdecydowany i wykonany dnia 1-go października 1918 roku przez członków **Pogotowia Bojowego P. P. S.**, na skutek uchwały tegoż Pogotowia, powziętej wiosną 1918 roku“.

I na poparcie swych twierdzeń przytacza ulotkę „samoobrony robotniczej“ z października 1918, w której jest mowa o zamordowaniu Schultzego. W końcu oświadcza:

„wykonawcą zamachu“ byłem ja. Antoni Purtal-Szczerba, **za co zostałem w dniu 11 listopada 1921 roku udekorowany osobiście przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego krzyżem „Virtuti Militari“.**

Wobec tego wyjaśnia zaczepiony **p. Adam Koc** (wiceminister skarbu), że prawda „znajduje się pośrodku“. Mianowicie zamach przygotowała P. O. W. Kiedy się jednak o tem dowiedział „Oddział lotny bojowy P. P. S.“, zwrócił się do P. O. W. o „odstąpienie“ tej „roboty“:

„Zgodziłem się — oświadcza p. Koc — i zamach został dokonany przez Oddział Lotny P. P. S., z którym P. O. W. miała bardzo bliski i ścisły kontakt. Wyrazem uznania żołnierskiego było przedstawienie przezemnie uczestników tej akcji bojowej do orderu wojskowego „Virtuti Militari“.

„Poprawki“ te są ciekawe z wielu względów... P. marsz. Piłsudski — o ile z ogłoszonych dotąd ustępów jego książki można wnosić — zaciera za sobą ślady rewolucyjne i m. in. oświadcza, że nie organizował żadnego „terorystycznego“ zamachu, natomiast jego podkomendni dalej starają się utrzymać te ślady... Dalej ciekawe są i z tego powodu, że stwierdzają ścisłe związki między obozem p. marsz. Piłsudskiego i P. P. S. w przeszłości.

Trzy zażegnane przesilenia.

W Niemczech, Anglji i Francji.

Rządy trzech głównych mocarstw: Niemiec, Anglji i Francji, wyszły we wtorek obronną ręką ze starcia z opozycją.

Najbardziej zagrożony **gabinet Brueninga odniósł sukces największy.** Polega on na tem, że będzie mógł rządzić jeszcze przynajmniej przez 3—4 miesiące, o ile oczywiście nie wyłonią się znowu jakieś nieprzewidziane trudności. W tym bowiem wypadku opozycja mogłaby ponowić swój wniosek o zwołanie Reichs tagu. Na to się jednak nie zanosi.

Do odparcia opozycji z powodu dekretu oszczędnościowego pomógł Brueningowi **Hindenburg. Po wizycie premjera w Naudeck oglo szono, że prezydent republiki zgadza się z poglądami Brueninga i uważa wywoływanie przesilenia za niewskazane. Zachęciło to partje rządowe do stanowczego wypowiedzenia się za polityką kanclerza. Uczyniło to przedewszystkiem centrum na konferencji w Hildesheim, apelując do partyj niemieckich, by nie przeszkadzały rządowi w rokowaniach o rewizję planu Younga.**

Klucz sytuacji znajdował się w rękach socjaldemokratów. Lewe skrzydło partji żądało zerwania z polityką tolerancji wobec gabinetu Brueninga, ale na szczęście dla rządu przywódcy partji są ludźmi kompromisowymi. Targowali się z Brueningiem długo. Najpierw nie obiecywali głosować przeciw wnioskowi o zwołanie Reichstagu, potem zapowiadali, że będą domagać się przynajmniej zwołania komisji budżetowej. **Kanclerz nie przyjął ani jednego, ani drugiego żądania.** Była to gra ryzykowna, ale okazało się, że Bruening był dobrym psychologiem i nie przeliczył się sądząc, że z obawy przed widmem rządów Hitlera i Hugenberga socjaldemokraci cofną się na całej linji nie uzyskawszy nic.

Nie zgodził się bowiem Bruening nawet na zmianę niektórych postanowień dekretu przed wejściem w życie, to znaczy przed 1 lipca. Obiecał tylko, że gotów jest wprowadzić pewne zmiany w **październiku** po przeprowadzeniu rokowań ze stronnictwami. A więc właściwie nie obiecał nic, bo te rokowania mogą nie dać żadnego wyniku.

Na posiedzeniu konwentu senjorów, który się zebrał we wtorek, odrzucono najpierw wniosek o zwołanie Reichstagu. Potem posiedzenie przerwano na kilka godzin. Podczas przerwy socjaliści zdecydowali się cofnąć swoje żądanie zwołania komisji budżetowej. Wniosek ten podjęli komuniści, ale poparli ich tylko hitlerowcy i niemiecko-narodowi. Wobec tego wniosek upadł.

Należy przypuszczać, że **rząd Brueninga z większą energją zacznie teraz zabiegać około rewizji planu Younga.** Czemś bowiem muszą usprawiedliwić partje przyjęcie niepopularnych oszczędności i nowych podatków. Sukces na terenie polityki zagranicznej jest więc koalicji rządowej bardzo potrzebny. Najwięcej liczy się zapewno na zapowiedzianą wizytę Mac Donalda i Hendersona w Berlinie.

Nie jest wszakże pewnem, czy będą oni mogli jeszcze przyjechać do Berlina w charakterze kierowników polityki Wielkiej Brytanji. Rząd Labour Party trzyma się dzięki poparciu liberałów i należy — jak to już pisaliśmy — przypuszczać, że jeszcze się utrzyma przez jakiś czas, ale bądź co bądź wisi na włosku. We wtorek uratowała go podobno jakaś pomyłka. Toczyły się bowiem pertraktacje między liberałami a Labour Party w sprawie kompromisu co do podatku gruntowego, ale całkowitej zgody nie osiągnięto. Atoli na decydującem posiedzeniu liberali zgłosili swą poprawkę jakoś tak dziwnie źle zredagowaną, że nie poddano jej pod głosowanie. Mac Donald znowu uniknął upadku. Ale w przeciwieństwie do Brueninga — **musi nieustannie lękać się, że zostanie obalony.** Parlament obraduje i już na najbliższem posiedzeniu mogą się pojawić nowe niebezpieczne wnioski liberałów lub konserwatystów.

We Francji wreszcie zagrożony był właściwie nie cały rząd, lecz tylko minister spraw zagranicznych Briand. Przewidywaliśmy, że parlament nie zechce wywoływać przesilenia zaraz po objęciu władzy przez Doumera. Nie bez znaczenia były też obawy, że w razie upadku rządu Lavala powstanie rząd o charakterze lewicowym. To też skończyło się znowu na ostrej dyskusji. Rząd zgodził się na natychmiastowe przeprowadzenie dyskusji nad interpelacją Franklin-Bouillona. Ten oświadczył, że należy raz skończyć z dwuznaczną sytuacją polegającą na tem, że **większość deputowanych popiera rząd Lavala, ale równocześnie zwalcza jednego ministra Brianda**, który nie posiada zaufania większości.

Inni mowcy zastrzegali się przeciwko wywoływaniu wrażenia, że tylko część Francuzów jest za polityką pokojową. Mieli na myśli manifestację w Gourdon, gdzie niektórzy lewicowcy sprawę pokoju łączyli z walką przeciw prawicowym stronnictwom francuskim. Otóż te stronnictwa protestują przeciwko takiemu stawianiu sprawy bardzo stanowczo. **Cała Francja** — mówił na posiedzeniu wtorkowem poseł Desol — **jest zwolenniczką pokoju** i jeżeli istnieje stronnictwo wojny, to jest ono po drugiej stronie Renu.

Na tem samem stanowisku stanął premjer Laval. Potępił on oskarżanie części stronnictw o antypokojowe nastroje, ale równocześnie wziął w obronę Brianda.

„Niema — mówił — polityki zagranicznej jednego ministra. Jest polityka rządu tak wewnętrzna, jak zagraniczna. W dziedzinie polityki zagranicznej nie zaangażujemy nigdy podpisu Francji nie będąc pewnymi aprobaty większości Izby. **Nigdy nie zgodzimy się na to, by zarzucano jakiemuś stronnictwu francuskiemu, że jest stronnictwem wojny“.**

Po tem przemówieniu **Izba Deputowanych wyraziła zaufanie rządowi 310 głosami przeciw 267.** Briand kieruje nadal polityką zagraniczną Francji, ale że nie było to ostatnie uderzenie na niego, to pewne. S. S.

„Times“ o położeniu Niemiec.

Londyński „Times“ onegdajszy w artykule wstępnym zajmuje się sytuacją gospodarczą Niemiec i dowodzi, że kryzys niemiecki nie jest tak groźny, jak go Niemcy usiłują przedstawić. **Nie naród bowiem, lecz państwo znalazło się w trudnej sytuacji a to dzięki złej gospodarce poprzednich rządów niemieckich. Niewątpliwie sytuacja Brueninga trudniejsza jest od wielu premjerów innych państw europejskich, lecz nikt nie może powiedzieć, że zniesienie długów reparacyjnych przywróci w Niemczech stabilizację polityczną. Państwa wierzycielskie zdają sobie sprawę, iż zobowiązania niemieckie zostały podwyższone, jednak nie wiele mogą uczynić wobec swej strony zobowiązania wobec Stanów Zjednoczonych. Przedewszystkiem Niemcy muszą objawić dobrą wolę współpracy z innemi państwami a nie budzić nieufności u swych sąsiadów, jeżeli poważnie traktują kwestję uzyskania pomocy zagranicznej.** Wpierw należałoby przyłączyć się do wspólnej akcji w celu usunięcia istniejących przeciwieństw.

Z ruchu Ch. D.

Pos. Gruszczyński w Chrzanowie.

W niedzielę dnia 14 czerwca b. r. odbyło się w Chrzanowie zebranie obywatelskie w sali straży miejskiej, na którem poseł Franciszek Gruszczyński z Chrześć. Demokracji złożył obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Sejmu. W końcu swego referatu omówił poseł stosunki gospodarcze, w szczególności rozpatrywał sposoby zapobieżenia, względnie ograniczenia bezrobocia. Zebrani wysłuchali przemówienia posła z wielkiem zainteresowaniem. Przewodniczył zebraniu ks. prof. **Wolny.**

Warto zaznaczyć, że zebranie Ch. D. w Chrzanowie miało się odbyć w niedzielę dnia 7 czerwca, lecz poseł Gruszczyński przekonał się po przyjeździe, że starostwo zebrania zakazało. Komendant posterunku przedłożył posłowi odnośne pismo starostwa i wyraził zdziwienie, że poseł o tem nie był poinformowany. Zebranie oczywiście wobec zakazu w ten dzień odbyć się nie mogło, a zakaz urządzenia zebrania doręczony został Sekretarjatowi Ch. D. dopiero 11 czerwca przez ekspedyt Magistratu miasta Krakowa. Dodać należy, że podczas zebrania **była obecna policja państwowa.**

Na ziemiach Rzpltej

Dzień modłów za Ojca św. w święto Piotra i Pawła.

Episkopat polski postanowił poświęcić dzień 29 b. m., t. j. święto apostołów Piotra i Pawła na modlitwy na intencję Ojca św. **na dowód solidarności z braćmi katolikami, cierpiącymi dla wolności Kościoła i religji.**

Gen. Pershing nie może przybyć do Poznania.

Gen. Pershing, który miał przybyć do Poznania na uroczyste odsłonięcie pomnika Wilsona, zawiadomił obecnie prezydjum miasta, że **z powodu przeszkód, nieprzewidzianych poprzednio**, nie może przybyć na uroczystości.

Jak sekciarze interpretują zarządzenia władz?

Na skutek interwencji Episkopatu władze administracyjne zabroniły duchownym hodurowcom noszenia szat i oznak duchowieństwa katolickiego, grożąc opornym hodurowcom, wprowadzającym w błąd ludność katolicką, zastosowaniem przymusu. Obecnie organ hodurowców „Polska Odrodzona" ogłasza zarządzenie głowy sekty, Farona, aby duchowni hodurowcy dla odróżnienia się od stroju kapłanów rzymsko-katolickich, nosili na rękawach **„opaski narodowe"**. Naturalnie ze strony sekciarzy jest to wybieg niedopuszczalny, gdyż sutanna księży katolickich nadal pozostaje strojem duchownych sekty. Mamy nadzieję, że władze nie pozwolą sekciarzom na tego rodzaju niepoważne interpretowanie ich zarządzeń. (KAP.).

„Działacze" sekciarscy.

Jest rzeczą ogromnie charakterystyczną udział podejrzanych elementów w akcji sekciarskiej. Ostatnio w Chełmie (Lub.) odbyło się zebranie członków sekty „kościoła narodowego" w Polsce. Prelegent, jeden z duchowych sekty, rozwodził się m. in. szeroko nad zasługami duchownych hodurowskich, pracujących w Lubelszczyźnie, a zwłaszcza **Matejczaka, Zadębskiego i Stankowskiego, skazanych na kilka lat ciężkiego więzienia.** Po osadzeniu ich w więzieniu, na terenie lubelskim pracuje obecnie czterech innych duchownych, bynajmniej nie z lepszą przeszłością. Są to: **Skibiński, skazany na rok więzienia za awantury w Kunowie, Geszer — współpracownik komunisty Makówki, z którym działał w Selrobie, Rogulski, skazany na dwa lata więzienia za bluźnierstwo, wkońcu Szmetko, b. wikary prawosławny, usunięty ze stanowiska za pijaństwo.** (KAP.).

KOMUNIZM OPANOWUJE SEKCIARSTWO.

W miejscowości Wolna, w Stanisławowskiem województwie, odbyło się zebranie w czasie Zielonych Świątek, zorganizowane pod pretekstem odczytu badaczy Pisma św. Do zgromadzonej w liczbie półtora tysiąca ludności przemówił **agent komunistyczny**, który po kilku zdawkowych frazesach na temat Ewangelji, **zaczął wygłaszać nawskroś prowokacyjne przemówienie**, skierowane przeciw państwu. Istnieje przypuszczenie, że jest to jeden z abiturjentów kursów bezbożniczych w Mińsku, który przedostał się przez granicę, by u nas mącić wodę.

Czas jest położyć kres działalności różnych sekt, które prowadzą robotę antykościelną i antypaństwową. (KAP.).

Pierwszy Zjazd higjenistów polskich miast i wsi w Gdyni.

Wielkie zainteresowanie wśród higjenistów i działaczy samorządowych wywołał zjazd higjenistów polskich miast i wsi, organizowany **w dniach 21 i 22 b. m.** w Gdyni przez Warszawskie Towarzystwo Higjeniczne wespół z samorządową komisją zdrowia publicznego. W pierwszym dniu obrad omówione zostaną kwestje organizacji samorządowej służby zdrowia (dr. Dietrich — Łowicz), sprawy nadzoru nad artykułami spożywczemi (prof. Karaffa Korbutt, F. Kasperowicz, A. Sfarewicz — Wilno), sprawy przepisów budowlanych z punktu widzenia potrzeb higjeny samorządowej (dr. Łazarowicz — Warszawa) i t. d.

W drugim dniu zjazdu omówione będą sprawy miast portowych, a więc zapobieganie chorobom społecznym w miastach portowych (prof. Gantkowski — Poznań), organizacja władz sanitarnych portu i miasta portowego (dr. J. Batko — Chrzanów), zwalczanie ostrych chorób zakaźnych w portach i miastach portowych (dr. Sęczyc — Warszawa), urządzenia techniczno-sanitarne w portach i miastach portowych (inż. Kątkowski, inż. Rudolf — Warszawa) i t. d.

NOWI REKTOROWIE.

Rektorem Uniwersytetu Stefana Batorego **na rok akademicki 1931/32 wybrano ponownie prof. Aleksandra Januszkiewicza.**

Rektorem **Politechniki warszawskiej** na rok akadem. 1931/32 wybrany został ponownie prof. zwyczajny budowy mostów **inż. dr. Andrzej Pszenicki.**

Bandera polska poza kołem podbiegunowem.

Organizowana w bieżącym sezonie letnim podróż turystyczna na fjordy Norwegji i najdalej na północ wysuniętego punktu Europy (Nordkap), wzbudziła duże zainteresowanie wśród miłośników morza i turystów polskich. Linja Gdynia—Ameryka przeznaczyła na tę podróż najpiękniejszy i największy swój okręt „Polonję" (15.000 ton), pod dowództwem kapitana Stankiewicza. Zaznaczyć należy, że po raz pierwszy w naszej historji bandera polska tak daleko zawędruje na północ. Termin odjazdu wycieczki 18 lipca. Liczba zgłoszeń uczestników jest już bliska wyczerpania. Pozostałe miejsca zamawiać można w biurach turystycznych.

Przed głównym sezonem w uzdrowiskach

18-go czerwca.

Zakopane. Mimo doskonałej pogody i pierwszorzędnych warunków frekwencja stałych letników w Zakopanem jest jeszcze **niewielka. Głównego zajazdu spodziewać się trzeba w lipcu i sierpniu.** Natomiast ruch wycieczkowy jest stosunkowo bardzo duży, przybywają gromadnie wycieczki szkolne, kierujące się zresztą przeważnie w góry. Ceny za mieszkania i utrzymanie w Zakopanem są obecnie tak niskie, że Zakopane mimo że jest wielkiem uzdrowiskiem, śmiało konkurować może z szeregiem wsi podhalańskich.

Rabka—Zdrój. Przeważna ilość zamówień na mieszkania skupia się w głównym sezonie, tak że i w tym roku Rabka będzie w czasie wakacyj zapełniona; conajmniej tak silnie, jak w zeszłym roku. Ceny w pensjonatach od zł. 8 dziennie od osoby, co świadczy, że **i w Rabce także nastąpiła znaczna zniżka cen.** Coraz większem zainteresowaniem cieszą się małe domki, chętnie zakupywane w szczególności przez emerytów osiedlających się w uzdrowisku na stałe. Zbudowane przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, **schronisko turystyczne na Luboniu**, zostanie w przyszłym miesiącu uroczyście poświęcone i otwarte dla publicznego użytku.

Żegiestów—Zdrój. Obecna frekwencja kuracjuszy w Żegiestowie przewyższyła o 20% zeszłoroczną liczbę letników w tym samym czasie. **Sezon główny zapowiada się jeszcze lepiej**, gdyż większość pomieszczeń jest już zarezerwowana. Najbliższą atrakcją Żegiestowa będą wianki, które Zarząd Zakładu urządza na Popradzie na Łopacie Polskiej. Obchód ten odbędzie się 23 bm. wieczorem. Od kilku dni uruchomione zostały **wycieczki do Pienin i na czesko-słowacką stronę**, przy dużem zainteresowaniu lotników. Ceny w Żegiestowie są niskie: pokoje w Zakładzie od zł. 2.80, obiad w restauracji Domu Zdrojowego zł. 3.—, całodzienne utrzymanie około zł. 7.—.

Kosów k. Kołomyji. Przepowiednia Medarda nie sprawdziła się dla Kosowa, gdyż **codziennie bez przerwy jest słońce i ciepło.** Przejściowe deszcze padają w nocy, przez co kuracjusze w Lecznicy Dra Tarnawskiego mają sposobność chodzenia boso dla zahartowania organizmu. Gremjalne wycieczki bosonogie stały się w Lecznicy Dra Tarnawskiego codziennym zwyczajem, podobnie jak w uzdrowiskach szwajcarskich. **Kuracja owocowa jest w pełnym toku**, obecnie jagodami, później zaś nastąpią morele, śliwki, jabłka i gruszki. Zapowiada się w tym roku wielki urodzaj na owoce, które razem z jarzynami z własnych ogrodów Lecznicy, stanowią główną podstawę kuchni vitaminowej. **Ilość kuracjuszy przekroczyła już 70 osób i w bieżącym tygodniu rozpoczął się właściwy główny sezon.** Ceny w tym sezonie wynoszą 16.— do 20.— złotych za pobyt, utrzymanie, zabiegi i opiekę lekarską.

—:o:—

szy strzał, udali się w kierunku stanowiska Wittiga, którego znaleziono bez życia z raną postrzałową w okolicy serca. Niezwłocznie po wypadku przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska.

—:o:—

Gen. Galica i szewcy.

Posłom z B. B. nie udają się wiece przedwyborcze w okręgu płockim. Jednym z najnieforlunniejszych był jednak występ posła gen. Galicy w Płońsku. W czasie jego przemówienia, zebrani mieszczanie na sali zadawali mu szereg kłopotliwych pytań. Gen. Galica, po kilku bezowocnych wezwaniach, by mu nie przerywano, zawołał: **„Zachowujcie się jak ludzie, a nie jak szewcy".** Nie wiedział widocznie, że Płońsk jest siedliskiem rzemiosła szewskiego, a większość zebranych na wiecu stanowią szewcy. Zaprotestowawszy energicznie przeciwko takiemu podziałowi na szewców i ludzi, mieszkańcy Płońska opuścili tłumnie salę.

Rachmistrz Finkielstein oskarżony o oszustwa.

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczęła się ciekawa sprawa, przedewszystkiem ze względu na osobę oskarżonego. Jest nim **genjalny rachmistrz i matematyk Szulim Finkielstein**, pozostający obecnie pod zarzutem oszustwa na sumę około 50 tysięcy złotych. We dle oskarżenia szereg osób, mających zaufanie do olbrzymich zdolności rachmistrza, powierzyło mu znaczne sumy do obrotu. **Pieniądze te Finkielstein podobno przegrał w ruletkę w Sopotach**, stawiając według planu, który zawiódł. Nadto oskarżenie zarzuca Finkielsteinowi, że dzięki swemu stanowisku, w Gł. Urzędzie Statystycznym **dopuścił się nadużyć przy zakupie druków** dla tego urzędu. Rachmistrza aresztowano przed trzema dniami w czasie odczytu w Towarzystwie Higjenicznem, gdzie popisywał się swemi zdolnościami.

Napad na plebanję w Zbąszyniu.

Niewykryci dotychczas sprawcy dokonali w tych dniach napadu na plebanję w Zbąszyniu i wybili wszystkie szyby w mieszkaniu proboszcza ks. Płotki.

Jak donosi zbąszyński „Nowy Kurjer", napad na plebanję zorganizowały elementy strzelecko-sanacyjne, **mocno niezadowolone z energicznej akcji organizacyjnej**, jaką ks. Płotka rozwinął przed odbyć się mającym w Zbąszyniu zjazdem katolickim.

By ochronić plebanję od ewentualnych dalszych napadów, **zbąszyński „Sokół" obstawił ją swemi posterunkami.** Charakterystyczne, że równocześnie sanator miejscowy Kotul, **oddał się pod straż „Strzelca".**

SAMOBÓJSTWO CZY WYPADEK?

Na polach koło Sadowej w powiecie lubinieckim, podczas polowania na rogacza, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, zastrzelił się **dyrektor fabryki chemicznej Herman Wittig z Tarnowskich Gór.** Myśliwi posłyszaw-

Protest właścicieli realności w Krynicy

przeciw wygórowanym wymiarom podatków.

Jak zgodnie brzmią relacje z uzdrowisk krajowych, sezon tegoroczny będzie dla nich szczególnie ciężki pod względem finansowym, wobec słabej stosunkowo frekwencji spowodowanej przesileniem. — Właściciele przedsiębiorstw w miejscowościach uzdrowiskowych odczuwają tem dotkliwiej ciężary nakładane na nich z tytułu świadczeń podatkowych w wysokości — zdaniem płatników — nie odpowiadającej ich możnościom i podstawom prawnym. M. in. właściciele realności, oraz lekarze i przemysłowcy w Krynicy Zdroju urządzili w dniu 14 b. m. wiec obywatelski w sprawie ostatnich wymiarów podatku od nieruchomości.

Sytuacja finansowa właścicieli domów w zdrojowisku jest tego rodzaju, że 12% nieruchomości uległo bankructwom i zarządom przymusowym. Wymiary zaś podatku od nieruchomości są tak wysokie, że cyfrę tę nasuwa wkrótce znacznie powiększyć. W rezolucji uchwalonej na wiecu stwierdzają właściciele realności, że po wyczerpaniu wszelkich indywidualnych środków prawnych w kierunku uchylenia, względnie sprostowania dodatkowych wymiarów podatku od nieruchomości za lata 1928 i 1929, protestują przeciwko tym krzywdzącym wymiarom. Najdotkliwszem jest to — zaznaczają rezolucje — że odwołania wniesione do władz skarbowych, zalegają bez załatwienia i odpowiedzi chociażby ujemnej. Podatek od nieruchomości w tych warunkach zamiast ustawowych 7% dochodzi do 20% wartości czynszowej budynków.

Rezolucje domagają się sprostowania wymiarów zgodnie ze słusznością i możliwościami płatniczemi podatników.

Z całego świata.

2 miljardy 700 miljonów dolarów wydaje Ameryka na szkoły.

Według obliczeń Sekcji Oświaty Ministerstwa Spraw Wewn. w Stanach Zjednoczonych, **liczba dzieci zapisanych do szkół publicznych sięga cyfry 25 miljonów.** Na szkoły te, poszczególne stany wydają łącznie przeszło dwa miljardy 700 miljonów dolarów rocznie, czyli, że **koszt nauki każdego dziecka wynosi 108 dolarów i 87 centów rocznie.** Cyfra ta obejmuje koszt utrzymania nauczycieli, utrzymanie budynków, oraz koszt książek i przyborów szkolnych, które w Ameryce dzieci szkolne otrzymują bezpłatnie.

LOT LINDBERGHA DOOKOŁA ŚWIATA.

Moskiewski „Ossoawiochim" otrzymał w tych dniach wiadomość, że słynny lotnik amerykański Lindbergh zamierza w ciągu bieżącego roku odbyć lot z Ameryki przez Ocean Spokojny do Japonji, a stamtąd przez Z. S. R. R. dalej na zachód. Lot ten ma odbyć Lindbergh **w towarzystwie swej żony.**

—:o:—

Życie religijne w Hiszpanji powraca do dawnej normy.

„Osservatore Romano" w długim artykule podaje objawy powrotu życia religijnego w Hiszpanji do dawnej normy, a mianowicie **liczne procesje, które z okazji świąt Bożego Ciała odbyły się prawie we wszystkich miejscowościach kraju.** Organ Stolicy Apostolskiej zwraca następnie uwagę na wielką liczbę protestów przeciwko gwałtom antyreligijnym, zaznaczając, że szczególnie liczne są protesty z tych miast, których rady miejskie uchwaliły wniosek o wydaleniu zakonów. (KAP).

Katolicyzm w krajach skandynawskich.

Kraje skandynawskie pod względem kościelnym podzielone są na sześć okręgów, a mianowicie: wikarjat apostolski w Szwecji z siedzibą **w Sztokholmie**, liczący 4 tysiące katolików; wikarjat apostolski na Danję z siedzibą **w Kopenhadze** (27 tys.), wikarjat apostolski na Finlandję z siedzibą **w Helsingforsie** (2 tys.), wikarjat apostolski w Oslo oraz dwie misje na Norwegję północną i środkową (razem 3200 katolików). Pomimo nieznacznej stosunkowo liczby katolików **prasa katolicka w tych krajach jest dość poważna.** Najstarszem pismem jest wychodzący od roku 1833 w Kopenhadze „Nordisk Ugeblad for Katholike Kristne". W Szwecji wychodzi dwutygodnik „Hemarat och Helgedomen", w Finlandji — „Ceskon Saromd", również dwutygodnik. Ponadto w Kopenhadze wychodzi organ młodzieży katolickiej „Katholsk Ungdom". Listę czasopism katolickich uzupełniają tygodniowy biuletyn katolicki św. Olafa, wydawany w Norwegji, oraz wspólne dla wszystkich krajów skandynawskich „Credo". (KAP).

Kolej linowa na Łomnicę.

W celu ożywienia ruchu turystycznego, Czechosłowacja przystąpi w najbliższych dniach do budowy kolei linowej na jeden z najwyższych szczytów Tatr — **Łomnicę (2600 m.).** Kolej wychodzić będzie z Tatrzańskiej Łomnicy i prowadzić będzie na odległość 10 km. przy rozpięciu 2000 m. wysokości. Komunikację utrzymywać będą dwa wozy na 40 osób, jeżdżąc **z szybkością 3 m. na sekundę. Jazda** podzielona zostanie na trzy etapy w celu uniknięcia zbytniej stromości. Budowa prowadzona będzie tak, aby piękno natury nie doznało żadnego uszczerbku. Budowę, której koszta wynosić będą 14 miljonów koron cz., finansuje ministerstwo handlu i ministerstwo obrony narodowej przy udziale centralnego zarządu kąpieli państwowych.

SPADEK LICZBY KONFISKAT PRASOWYCH W CZECHOSŁOWACJI.

W roku 1930 przeprowadzono w Czechosłowacji 2485 konfiskat perjodycznych czasopism politycznych. **W roku 1929 konfiskat tych było 3263**, czyli że liczba konfiskat znacznie się zmniejszyła, chociaż wzrosła liczba pism perjodycznych o 38. Zmniejszenie się liczby konfiskat daje się zauważyć u wszystkich dzienników ideowych, co świadczy o tem, że praktyki cenzury są coraz to łagodniejsze.

ZWIĄZEK ZAW. KORESPONDENTÓW POLSKICH WE FRANCJI.

W Paryżu odbyło się zebranie Związku Zawodowego Korespondentów Polskich we Francji, na którem wybrano do Zarządu: K. Smogorzewskiego (prezes), J. Brzękowskiego (sekretarz), A. Wyleżyńską, A. Bzowieckiego (członkowie zarządu).

ARESZTOWANIA WŚRÓD LOTNIKÓW SOWIECKICH.

W 10-tej sowieckiej eskadrze lotniczej, stacjonowanej w Kijowie, aresztowano w tych dniach mechaników lotniczych, oraz kilku pilotów. Aresztowania zostały spowodowane jakoby wykryciem spisku wśród personalu, który zamierzał w czasie manewrów zaopatrzyć w większą ilość materjałów palnych samoloty **i na nich przekroczyć granicę Sowietów.**

KTO KUPI WULKAN?

Ministerstwo handlu republiki Honduras wystawiło na sprzedaż **wulkan. Ma on 2.200 mtr.** wysokości, leży w pobliżu miasteczka Holuteka i od roku 1866 jest nieczynny. **Jedno z towarzystw akc. w Kalifornji ofiarowało już za wulkan 10.000 dolarów.**

Literatura.

POMNIK GOETHEGO W MARIENBADZIE.

W najbliższym czasie stanie w Marienbadzie w Czechosłowacji pomnik wielkiego poety niemieckiego Goethego. który przez szereg lat stale odwiedzał tę miejscowość kąpielową. Tu też jako starzec niemal ośmdziesięcioletni zakochał się w 17-letniej Ulryce von Hutten. Pomnik, przewyższający naturalną wielkość, będzie ustawiony w parku kąpielowym.

Rzeczy ciekawe.

5.000 przestępstw Al Capone'a.

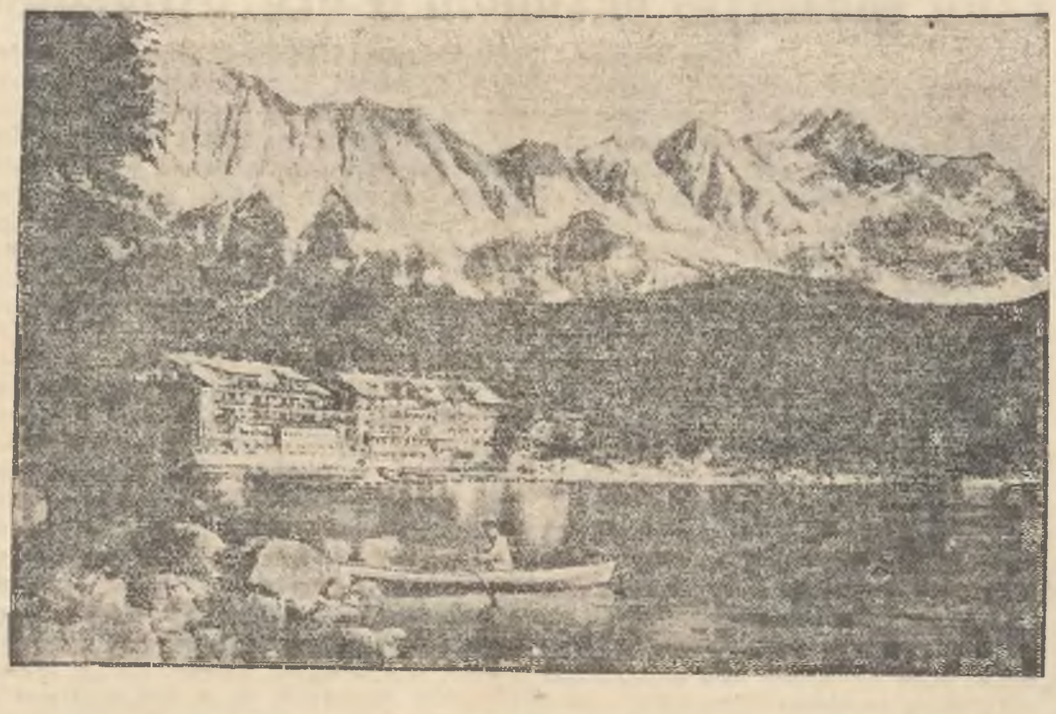
Sąd federacyjny w Chicago wniósł z urzędu skargę przeciwko bandzie Al Capone'a za przekroczenie przepisów prohibicyjnych w 68 wypadkach. Według obliczeń prokuratora sądu, banda Al Capone'a popełniła około 5.000 przestępstw. Od roku 1920 dochody bandy, zdobyte z przestępczej działalności, wyniosły 24 miljony dolarów. Sam herszt Al Capone zdobył majątek w wysokości 20 miljonów. Al Capone zaproponował przez swego adwokata rządowi federalnemu 4 miljony dolarów za wycofanie skarg.

Najwięcej piją w Anglji.

Konsumcja alkoholu na sekundę kosztuje, jak obliczył pewien dowcipny statystyk-abstynent, w Niemczech — 768, w Anglji — 1400 koron czeskich, na minutę w Niemczech — 46.104 kor. czesk., w Anglji — 84.456 kor. czesk., na godzinę w Niemczech — 2.766.628 kor. czesk.. w Anglji — 5.067.676 kor. czesk., dziennie w Niemczech — 50.000.000 kor. czesk.. w Anglji — 121.000.000 kor. czesk. i t. d.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Jak pięknie wyglądają w lecie



urocze zakątki gór, w których umęczony turysta znajduje wypoczynek i rozkosz!

Sezon konfitur.

DZIECIOM TRZEBA DAWAĆ JAKNAJWIĘCEJ KONFITUR.

Nadchodzi najpiękniejszy okres lata, kiedy wszystko kwitnie i dojrzewa — czas pełen poezji i uroku. Dla gospodyni i smakoszy zaznacza się on prócz tego wielką ilością nowalij i ułatwieniem w dysponowaniu menu obiadowego, przypomina jednak, że chcąc wspomnienia tych nowalijek przenieść w dalszą przyszłość, trzeba dobrze popracować. Kurczęta, szparagi, raki, można tylko — jeść. Ale truskawki, poziomki, czereśnie, trzeba zachować na zimę w postaci konfitur. Najlepszy to i najzdrowszy przysmak.

Okres smażenia konfitur zaczyna się teraz i trwać będzie całe lato, aż do ostatnich owoców i jagód — deremin i żórawiny. Każdy zatem może i ma czas usmażyć sobie konfitur z tych jagód, które najwięcej lubi. I niech nikt nie zastawia się brakiem pieniędzy. Każdy, zarobkujący normalnie, choćby w najskromniejszym zakresie, może sobie na to pozwolić w imię dobrze zrozumianej oszczędności. Bowiem oszczędność polega nie na tem, żeby odmawiać sobie wszystkiego, co smaczne, zapychając żołądek kartoflami i gęstemi zupami, lecz żeby wybierać z pośród potraw najzdrowsze i przynoszące organizmowi największy pożytek. Niema zdrowszego przysmaku dla dzieci, jak konfitury. Cukier i owoce — cóż może być lepszego?

Dzieci doskonale czują to instynktownie i przepadają za konfiturami. Przypomnijmy sobie nasze dzieciństwo: kto z nas nie czekał z niecierpliwością na pianki przy smażeniu konfitur? Cóż to za przyjemność była oblizywać dużą łyżkę, zanurzoną w piankach. Bodaj same konfitury lepiej nie smakowały! I niejeden z nas ma na sumieniu drobne przestępstwa młodości: wspinanie się na krzesło do kredensu, aby ściągnąć trochę konfitur ze słoika.

Nieporozumienia między dziećmi a starszymi polegało na tem, że dawniej starsi uważali konfitury za przysmak, luksus, nagrodę dla grzecznych dzieci, podczas gdy organizm dziecięcy, w okresie krzepnięcia i rozwijania, poprostu domagał się cukru. Jest rzeczą dowiedzioną, że cukier i zawierające go produkty wzmacniają energję, działalność władz umysłowych, pokrzepiają tkanki i kości. Nawet kawałek czekolady, zjedzony w czasie pracy umysłowej, działa wzmacniająco i pobudzająco. Wiedzą o tem we Francji, gdzie dzieci do szkoły i urzędniczki do biura najczęściej biorą jako śniadanie kawałek bułki z czekoladą. Zup prawie nie jedzą, stąd też pochodzi przysłowiowa szczupłość i zręczność Francuzek. Nie są ociężałe, nie mają zbytecznego balastu tłuszczu, są jednak przeważnie bardzo zdrowe, zwinne, wysportowane.

U nas powinno się dawać dzieciom konfitury jaknajczęściej. Bułka z konfiturami do szkoły więcej przyniesie zdrowia, niż bułka np. z kiełbasą.

Jeszcze jeden dowód dobrze zrozumianej oszczędności konfitur. Dla niespodziewanych gości daleko lepiej podać herbatę z konfiturami, niż posyłać do pierwszego lepszego sklepu po jakieś ciasteczka i słodycze. I mniej kłopotu i smaczniej i taniej.

Sport.

Strzeleckie mistrzostwa świata.

Tegoroczne Międzynarodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łuczne o mistrzostwo świata, organizowane we Lwowie, będą z kolei rozgrywką narodów w strzelaniu.

Pierwsze zawody strzeleckie o charakterze międzynarodowym odbyły się w 1897 r. w Lyonie przy udziale strzelców 5 narodowości: Francji, Holandji, Szwajcarji, Norwegji i Włoch. Mistrzostwo świata zdobyła wówczas Szwajcarja. Następne zawody odbywały się rokrocznie aż do roku 1914 w różnych miastach Europy i obydwu Ameryk.

Po zakończeniu wojny światowej Międzynarodowe zawody strzeleckie wznowiono w r. 1921 w Lyonie. W następnych latach zawody odbywały się kolejno w Medjolanie, Campery (St. Zjedn.) Reims, Saint Gal, Rzymie, Loosdinie, Sztokholmie.

Ostatnie zawody odbyły się w ub. roku w Antwerpji. Pierwsze miejsce zajęły wówczas Stany Zjednoczone.

Reprezentacja Polski uczestniczyła dotychczas w światowych strzelaniach tylko 3 razy. Pierwszy raz w 1924 r. w Reims, drugi — w Rzymie w 1927 a po raz trzeci w 1929 r. w Sztokholmie. W roku bieżącym, jak wiadomo, zawody odbędą się we Lwowie, organizowane przez Polskę.

ODWOŁANIE MIĘDZYNARODOWEGO RAIDU AUTOMOBILKLUBU POLSKI.

Wskutek niedostatecznej ilości zapisów, spowodowanej ogólnym kryzysem gospodarczym w kraju, Międzynarodowy Raid Automobilklubu Polski, który miał się odbyć w dniach 21—28 bm. został odwołany.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH.

W czwartek 18 bm. o godz. 8-ej wiecz. odbędą się w Warszawie na Dynasach jubileuszowe międzynarodowe zawody kolarskie. W zawodach wezmą udział m. innymi mistrz Polski Szamota oraz trzej zagraniczni pierwszorzędni sprinterzy: Francuz R. Mouhot, Włoch N. Mozzo i Szwajcar A. Scheuchzer.

Kampanja przeciw urbanizmowi w życia i literaturze.

JAN WIKTOR: „Zwarjowane miasto“. Poznań 1931. Nakład R. Wegnera.

Pośród prozatorów krakowskich Jan Wiktor stanowi chlubny wyjątek poważnego talentu. Zresztą i wśród ogółu powojennych beletrystów polskich zdążył już autor „Burka“ i „Tęczy nad sercem“ zająć jedno z wybitniejszych stanowisk, dzięki czemu każda jego nowa książka jest oczekiwana z niecierpliwością, jako prawdziwe zdarzenie literackie. Przyzwyczailiśmy się uważać Wiktora za głównego dziś u nas przedstawiciela tzw. powieści zwierzęcej, który to rodzaj uprawiał autor „Burka“ ze szczególnem zamiłowaniem przez czas dłuższy. Dlatego niezwykłą niespodziankę stanowi dla nas świeżo wydana w poznańskiej „Bibljotece autorów polskich“ nowa książka Wiktora p. t. „Zwarjowane miasto“ (Poznań 1931. Nakładem R. Wegnera), treścią swą i formą odbiegająca znacznie od dotychczasowego typu twórczości tego autora. Chodzi tu przedewszystkiem o zgoła odmienny stosunek Wiktora do materjału twórczego. Stosunek ten był u niego zawsze subjektywny, uczuciowy i affirmatywny. Autor „Burka“ patrzy zawsze na świat i ludzi oczyma serca, opisując z współczującem przejęciem niedolę ludzi i zwierząt. Wprawdzie i w „Zwarjowanem mieście“ nie wystąpił Wiktor w roli objektywnego obserwatora, wprawdzie i tu nastawiony jest do swego materjału twórczego subjektywnie, uczuciowo, ale w miejsce dominującego dotychczas uczucia litości i miłości przychodzi tu do głosu uczucie odrazy i nienawiści. A to negatywne ustosunkowanie się do świata i ludzi spowodowane zostało przerzuceniem się na inny odcinek życia, między innych ludzi: snobów, pozerów, komedjantów życiowych, przeczuleńców itp. Terenem akcji jest tu miasto. W miastach również odgrywała się akcja innych powieści Wiktora (np. „Burka“, „Tęczy nad sercem“), ale tam życie miasta było tylko tłem, tu jest ono głównym przedmiotem treści. A Wiktor jest zdecydowanym antyurbanistą. Miast nienawidzi, uważając je za główne siedlisko wszelakiego zła, nędzy i demoralizacji. W dusznej atmosferze wielkomiejskiej lęgną się koszmary, które zatruwają dusze ludzkie. W takiej zatrutej atmosferze żyją **również** mieszkańcy „Zwarjowanego miasta“, ogarnięci jakąś zbiorową psychozą, powstałą z żądzy sensacji i jak wielkiego zakłamania życiowego, że prowadzi ono do pewnego rodzaju teatralizacji życia:

— „Dusze ról, granych na scenie, a wypędzone z teatru weszły w ciała ludzi i zamieszanie robią w tłumach. Pomieszała się złuda z rzeczywistością. Miasto opanowały mary, widziadła, wizje sceniczne. Najazd ról na miasto. Miasto zmienione w teatr gra upiorny dramat“...

Oto mamy wytłumaczenie osobliwego tytułu książki. Mimowoli nasuwa się pytanie, które to z miast jest tu terenem akcji. Z luźnych wzmianek o pewnych szczegółach lokalnych (np. o plantach, gołębiach przy kościele, zamku itp.), jak również z ujęcia pewnych momentów treści (ośrodek futuryzmu w Polsce) możnaby się domyślać, że autor miał tu na myśli Kraków, jednakowoż nigdzie jego nazwy nie wymienia oraz świadomie jego cechy rzeczywiste przemienia i stylizuje (np. w przedstawieniu atmosfery nowoczesnego, wielkomiejskiego życia, nieposiadającego w Krakowie takiego elektrycznego napięcia i gorączkowego tętna), nie dbając zgoła o bezwzględną wierność tła topograficznego, które posługuje się jedynie jako punktem wyjścia w kampanji przeciw urbanizmowi w życiu i literaturze. Wiktorowi chodzi o życie wielkiego miasta wogóle, o typ takiego życia, którego strony ujemne, rozmyślnie podkreśla i wyolbrzymia. Książka jego bowiem jest satyryczną diatrybą bezwzględnego antyurbanisty. Jest ona satyrą nietylko na pustkę wewnętrzną a zewnętrzną zgniliznę wielkomiejskiego życia, ale również na wyrastające w jego z gruntu niezdrowej atmosferze rozmaite przejawy kultury urbanistycznej. Jest więc satyrą na płytkość nowomodnych kierunków literackich (futuryzm, urbanizm), na ich sztucznie fabrykowaną, papierową programowość i niesmaczne reklamiarstwo; dalej na wszechpotężną prasę brukową, karmiącą czytelników zdobywanemi za wszelką cenę sensacjami i żerującą na najniższych instynktach ludzkich, jest wreszcie satyrą na tę całą współczesną dancingową-jazzbandową kulturę, pokrywającą powojenne nowobogackie chamstwo. Takie polemiczno-satyryczne epizody, jak: programowa dyskusja starego poety z młodym, w której Wiktor zawarł świetną w swych jaskarwych kontrastach charakterystykę dwuch pokoleń literackich: przedwojennych epigonów romantyzmu i powojennych futurystów, jak opis wieczoru autorskiego z pyszną parodją programowych wystąpień krakowskich „nożo-brzuchowców“ z pod znaku ś. p. „Katarynki“, albo humorystyczne przedstawienie niefortunnej przejażdżki samolotem entuzjastycznego (ale tylko na ziemi) piewcy maszyn i latania w powietrzu, jak wreszcie wtajemniczenie nas w tryb pracy redakcji kurjerkowego typu brukowca, w sposób zdobywania sensacyjnych interwiewów itp. — pisane z niezwykłym nieraz ferworem polemicznym oraz bojową śmiałością satyry — to najciekawsze i najbardziej wartościowe momenty „Zwarjowanego miasta“.

Ta interesująca w treści a oryginalna w formie książka Wiktora jak dotąd nie została należycie oceniona przez krytykę polską, gubiącą się w najsprzeczniejszych sądach. Głównem zaś źródłem nieporozumień i niezrozumień jest — jak się zdaje — zaopatrzenie książki przez wydawcę w etykietę z oznaczeniem „powieść“, podczas kiedy sam autor widział w niej rodzaj „filmu współczesności“, dostosowując do tego ogólną kompozycję (rozbicie treści na kilka równoległe rozwijających się akcyj, przyczem wprowadzony jako „powieść w powieści“ wątek sensacyjno-detektywny jest tylko parodją banalnych romansów kryminalnych a la Wallace), oraz styl. „Zwarjowane miasto“, pisane luźnemi rzutami, rozpada się na cały szereg co chwila zmieniających się scen i epizodów, które dopiero w sumie składają się na kalejdoskopowo barwny i filmowo żywy obraz gorączkowego życia w nowoczesnem wielkiem mieście. Otóż czytelnik, szukający w „Zwarjowanem mieście“ tradycyjnej powieści, jako łatwo strawnej lektury, niewątpliwie się zawiedzie. Tutaj trzeba się najpierw zdobyć na trud odpowiedniego nastawienia się, trzeba wejść w intencje autora, a dopiero wtedy odczuje się właściwy smak tego niecodziennej wartości dzieła.

Rajmund Bergel.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 18-go czerwca 1931.
Czwartek 18: św. Efrema.
Piątek 19: wsch. słońca o godz. 3.50, zach. o 20.12.

—:o:—

Z POWODU PRZEBUDOWY STACJI TRANSFORMATOROWEJ nastąpi przerwa w dostarczaniu prądu dnia 20. 6. br. (sobota) od godz. 24-ej do dnia 21. 6. br. (niedziela) do godz. 14-ej w następujących ulicach: Stolarska — cała, Poselska — od Domonikańskiej do Grodzkiej, Dominikańska — od Plant do Grodzkiej, Św. Gertrudy — od Starowiślnej do Św. Sebastjana, Św. Sebastjana od Św. Gertrudy do Jasnej, Zielona — od Św. Gertrudy do Jasnej, Jasna — cała, Starowiślna — od Św. Gertrudy do liczb domów 18 i 21 włącznie, Sienna — od plant do Małego Rynku, Mały Rynek — przedłużenie ul. Siennej do Stolarskiej, Mały Rynek — vis a vis kościoła Św. Barbary, Na Gródku — cała, Mikołajska — cała.

ZWIĄZEK CECHÓW KRAKOWSKICH na posiedzeniu Zarządu w dniu 8 bm. wybrał 1-ym wiceprezesem Związku Cechów p. Leona Wiadrowskiego starszego cechu rzeźbiarzy i pozłotników.

NA TARG w dn. 16 bm. spędzono ogółem 169 koni. Płacono konie pojazdowe 350—650 zł., za pociągowe lekkie 250—550, za rzeźne 40—150. Sprzedano na wywóz zagranicę 6 sztuk, na rzeź miejscową 12. Ceny utrzymywały się na poziomie cen targu poprzedniego. Popyt był słaby, tendencja cen zniżkowa przy koniach pojazdowych.

3 LATA WIĘZIENIA ZA USIŁOWANE ZAMORDOWANIE ŻONY. We wtorek o 9-ej wiecz. zapadł wyrok w sądzie krakowskim na Gustawa Sinkowskiego, oskarżonego o usiłowane zamordowanie swej żony Marji, właścicielki owocarni przy ul. Starowiślnej. Sędziowie przysięgli 8-ma głosami zatwierdzili winę Sinkowskiej, wobec czego trybunał zasądził go na 3 lata ciężk. więzienia.

SYN ZABIŁ OJCA. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Zdzisławowi Burdzielowi, oskarżonemu o skrytobójcze zamordowanie własnego ojca, funkcjonarjusza kolejowego w Krakowie Bonarce. Jak wiadomo, Burdziel z zawodu technik budowlany (l. 27) odpowiadał już za swój czyn przed kilku miesiącami przed sądem przysięgłych, który uwolnił go wówczas od winy. Na skutek kasacji wniesionej przez prokuratora, sąd najwyższy uchylił wyrok uwalniający i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy. Rozprawie przywodniczy wiceprezes Dr. Hubl. Wyrok zadnie jutro.

PRZECIĘŁA SOBIE RĘKĘ SZKŁEM. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do Eugenji Ledwochowej, zam. przy ul. Płaszowskiej 84, która przecięła sobie tętnicę na lewej ręce szkłem. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu ofiary nieszczęśliwego wypadku przewiózł ja do szpitala.

WPADŁ POD SAMOCHÓD. Na pl. Szczepańskim samochód osobowy 96074 potrącił 11-letn. Marjana Grochala, ucznia, który upadając na bruk odniósł ciężkie potłuczenia głowy. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu chłopca przewiózł go do szpitala.

UWAGA PRZED OSZUSTAMI. Do mieszkania p. Marji Radzisz przy ul. Krakowskiej l. 58 przyszło dwóch osobników, którzy przedstawili się jako bankowi kontrolerzy dolarówek i zażądali okazania posiadanej dolarówki. Gdy ta wręczyła mu dolarówkę przemienili ja na bezwartościowy papier i wyszli.

OKRADZIONY KUPIEC Z ANTWERPJI. W pociągu pospiesznym na linji Bytom—Kraków p. Leckerowi Szymonowi, kupcowi z Antwerpji skradziono czeki opiewające na 20 i 10 dolarów w ilości 13 sztuk.

—X—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOŁO PRZYJACIÓŁ GIMNAZJUM NOWODWORSKIEGO odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę 21 bm. o godz. 11-tej przed południem, w sali tego Gimnazjum. Na posiedzeniu: odczyt pt.: „Kiedy powstała szkoła św. Anny?", sprawozdanie z dotychczasowych czynności, wybór zarządu i wnioski.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Głupi Jakób" (gościnne występy M. Frenkla).
Piątek: „Głupi Jakób" (gościnne występy Mieczysława Frenkla).
Sobota: „Żeglarz" (premjera — nowość — gościnne występy Mieczysława Frenkla).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „Hinkeman" E. Tollera.
Piątek: „Ojciec" Strindberga (po raz ostatni).
Sobota: „Hinkeman" E. Tollera (po raz ostatni).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Dziewcze z ludu" (w gł. roli Harry Liedtke).
WANDA: „Latarnia morska".
ŚWIATOWID: „Czterech djabłów".
SZTUKA: „Łódź podwodna S 13".
APOLLO: „Krew na piasku" (w gł. roli Rudolf Valentino).
CORSO: „Ostatni romans" (w gł. roli Iwan Petrowicz), na scenie tancerka Lu Relly.
WARSZAWA: („Red. La Rogue") oraz „Pat i Patachon jako bohaterowie".
UCIECHA: „Czar Tanga".

—:—

WYSTĘPY M. FRENKLA. Uwieńczone tak serdecznym sukcesem występy Mieczysława Frenkla w teatrze m. im. J. Słowackiego przynoszą dzisiaj drugie, jutro zaś trzecie powtórzenie najświetniejszej komedji Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób", której każde wznowienie przypomina jak ciężką stratę literatura teatralna polska poniosła przez przedwczesny zgon autora. Na sobotę przygotowuje się jedyna dotąd w Krakowie niegrana komedja Jerzego Szaniawskiego „Żeglarz" która jest, jak zawsze u tego autora, nowoczesną bajką, w tym wypadku pełną głębszej treści społecznej. Mistrz Frenkiel gra w niej starego wilka morskiego, osnutego legendą żeglarza, rola ta w swoim czasie w Warszawie budziła powszechny podziw. W wykonaniu komedji, pod kierunkiem reżyserskim p. Szyndlera, biorą udział pp.: Klońska, Ludwiżanka, Fabisiak, Kaczmarski, Kułakowski, Szyndler, Senowski, Turski, Wroński, Drohocka, Lasoniówna, Utnik, Wichurski. W niedzielę po południu „Sztuba" Leczyckiego.

DZIŚ W TEATRZE „BAGATELA" — „HINKEMAN" E. Tollera z Dr Pawłem Baratowem w głównej roli. Jutro po raz ostatni „Ojciec" Strindberga, dramat, który wywołuje burzę frenetycznych oklasków. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od godz. 10—2 po południu i od 4—8.30 wieczór.

—:o:—

Przed kongresem esperantystów w Krakowie.

Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od chwili, gdy Kraków po raz wtóry gościł będzie członków wielkiej rodziny Esperanta, dzieła naszego rodaka, Dra Zamenhofa. Każdy też dzień przynosi nowe zgłoszenia, przeważnie z zagranicy, a szereg listów zapowiada gremjalne wycieczki z różnych krajów. Podkreślić tu należy fakt, że jakkolwiek panujące obecnie w całym świecie stosunki ekonomiczne stanowią poważny hamulec, to jednakowoż wzorowo zorganizowany w r. 1912 kongres krakowski, niewątpliwie przyczynia się do tego, że zagranica odnosi się specjalnie do Krakowa z sympatją i zaufaniem. Tem cięższy obowiązek spoczywa na miejscowym komitecie organizacyjnym, którego staraniem jest przygotowanie kongresu conajmniej tak dobrze, jak przed wojną, w czasach zaborczych.

Kongres rozpocznie się w dniu 1 sierpnia wieczorem uroczystem posiedzeniem, poczem uczestnicy kongresu wezmą udział w raucie zapoznawczym w salach Starego Teatru. W niedzielę 2 sierpnia rano odbędą się nabożeństwa, podczas których wygłoszone będą **kazania w języku Esperanto.** Na popołudnie projektowaną jest wycieczka do Ojcowa, wieczorem teatr.

Od poniedziałku rozpoczynają się właściwe prace kongresowe, przedpołudniem posiedzenia **plenarne kongresu Wszechświatowego Związku Esperanckiego, popołudniu** zaś wykłady t. zw. **Uniwersytetu Letniego,** których tematem tegorocznym jest turystyka (wykładać będą fachowcy krajowi i zagraniczni, posiedzenia różnych zrzeszeń zawodowych i ideowych esperanckich, z których wymienić należy: Międzyn. Ligę Esp. Poczt.-Telegr., Związek Stenografów, Ligę Akademicką, Związek Kobiet, Pacyfistów, Paneuropejski, Nauczycieli, Międzyn. Stow. Naukowe, oraz Międzyn. Związek Lekarzy, którego uczestnicy zwiedzą zakłady w Kobierzynie a po zamknięciu kongresu objadą zdrojowiska i kąpieliska polskie.

W kongresie krakowskim uczestniczyć **będą również w znacznej liczbie ślepcy różnych narodowości,** ofiary wojny światowej lub niewidomi od urodzenia, dla których jedynym łącznikiem i pociechą stał się międzynarodowy środek porozumiewawczy Esperanto. W tym języku wychodzi też miesięcznik drukowany pismem wypukłem systemu Braille'a. Wieczory tygodnia kongresowego poświęcone są rozgrywkom, z których wymienimy parę, koncert, festival na Wawelu, bal w oryginalnych kostjumach narodowych oraz pokazem tańców ludowych. Na zakończenie odbędzie się ogólna wycieczka do Wieliczki, a w sobotę rano uroczyste zamknięcie kongresu, poczem uczestnicy udadzą się na wycieczki po Polsce, mianowicie do Zakopanego, Pienin, Warszawy, Białegostoku itd.

Komitet Organizacyjny zwraca się niniejszem do mieszkańców Krakowa z apelem o zgłaszanie odpowiednich, czystych pokoi, 1-lub 2-łóżkowych, z pościelą i obsługą. Biuro kongresu urzęduje codziennie od godz. 16 do 22 w Muzeum Przemysłowem, Smoleńska 9, II. p. sala 129.

Ch. D. a samorząd m. Krakowa.

Zarząd Okręgowy Ch. D. na ostatniem swem posiedzeniu zajmował się sprawą samorządu w Krakowie, w związku z pogłoskami o projektach rozwiązania obecnej Rady przybocznej i powołania na jej miejsce drogą mianowania nowej Rady miejskiej, którąby miała dokonać wyboru prezydenta i wiceprezydentów oraz posiadać i wykonywać wszystkie atrybucje Rady miasta, zakreślone statutem względnie ustawą. Ponieważ plany i projekty wymienione nie posiadają żadnego uzasadnienia w obowiązującym statucie m. Krakowa, ani w żadnej innej ustawie, przeto Zarząd okręgowy Ch. D. po przeprowadzonej dyskusji powziął jednomyślnie następujące uchwały:

1) Zarząd Okręgowy Ch. D. stwierdza, że rozwiązanie Rady miejskiej i mianowanie Rady przybocznej złożonej wyłącznie z przedstawicieli jednego obozu politycznego, który nie posiada większości w mieście i nie reprezentuje kulturalnych, społecznych i gospodarczych interesów ogółu ludności, stanowi oczywiste pogwałcenie praw stałych mieszkańców m. Krakowa do reprezentacji w zarządzie Gminy. Wytworzenie i uporczywe podtrzymywanie takiego stanu rzeczy, niezgodnego z prawem i wolą ludności, wyrządza wielkie szkody moralne i gospodarcze miastu i jego mieszkańcom, zwłaszcza w obecnej dobie ciężkiego kryzysu ekonomicznego i finansowego.

2) Wobec tego Zarząd Okręgowy Ch. D. uznaje za jedną z najpilniejszych spraw państwowych, w szczególności dla Małopolski, sprawę uchwalenia przez ciała ustawodawcze nowych ustaw samorządowych i nadanie miastu Krakowowi nowego statutu i nowej demokratycznej ordynacji wyborczej, na podstawie której mogłyby być przeprowadzone jak najrychlej wybory nowej Rady miasta. Uchwalenie przez Sejm i Senat nowych ustaw samorządowych, nie powinno napotykać na żadne trudności, gdyż rząd posiada w ciałach ustawodawczych oddaną sobie większość, która jeżeli ma dobrą wolę w ciągu kilku tygodni może uchwalić nowe ustawy.

3) Projekt powołania Rady miasta drogą mianowania, na okres przejściowy, nie znajduje, zdaniem Zarządu okręgowego Ch. D., żadnego oparcia w istniejących i obowiązujących przepisach statutu m. Krakowa. — Dlatego też projekt ten budzi zasadnicze wątpliwości, zarówno ze stanowiska praworządności jak i celowości, zwłaszcza gdy nie zaistniały żadne nowe nadzwyczajne stosunki i okoliczności, któreby tworzenie takiej instytucji jak Rada miasta, poza prawem, chociaż częściowo usprawiedliwiały.

—ooo—

Nowe władze Akademji górniczej.

Z Akademji Górniczej donoszą nam: Ogólne Zebranie Profesorów i Rady Wydziałowe dokonały wyboru Władz akad. na rok 1931/32. Rektorem Akademji wybrano ponownie prof. inż. Henryka Korwin-Krukowskiego, który jednak wyboru nie przyjął z powodu zamierzonego przejścia w stan spoczynku — wobec czego w ponownem głosowaniu Rektorem wybrano prof. inż. Zygmunta Sarjusz-**Bielskiego.** — Protektorem Akademji wybrano **prof. inż. Władysława Taklińskiego.** Dziekanem Wydziału Górniczego wybrano ponownie **prof. dr. Walerego Goetla** — a Dziekanem Wydziału Hutniczego ponownie **prof. dr. Mieczysława Jeżewskiego.**

—:o:—

Ks. Prof. Dr. Michalski rektorem Uniw. Jag.

W ciągu czerwca b. r. odbyły się na Uniwersytecie Jagiellońskim wybory władz akademickich na rok 1931/32. Wybrani zostali: 1) **rektorem Ks. Prof. Dr. Konstanty Michalski,** 2) dziekanem Wydziału Teologicznego, Ks. Prof. Dr. Józef **Archutowski,** 3- dziekanem Wydziału Prawa i Administracji, Prof. Dr. Kazimierz Władysław **Kumaniecki,** 4) dziekanem Wydziału Lekarskiego, Prof. Dr. Maksymiljan **Rutkowski,** 5) dziekanem Wydziału Filozoficznego, Prof. Dr. Władysław **Szafer,** 6) dziekanem Wydziału Rolniczego, Prof. Dr. Adam **Rożański.**

Wystawa Dunikowskiego największą sensacją sezonu.

Trwająca od trzech tygodni w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim wspaniała wystawa rzeźb prof. Xawerego Dunikowskiego stała się istotnie największą sensacją sezonu letniego w Krakowie. Jakokolwiek wystawa ta trwa kilka tygodni ruch ani trochę nie słabnie — ludzie po kilka razy wracają na tę wystawę, zjeżdża też coraz liczniej prowincja i to nie tylko ta najbliższa, ale nawet z dalszych stron. Szczególnie licznie przewijają się przez salony Pałacu szkoły miejscowe i zamiejscowe.

Wycieczki autobusowe.

w Tatry, Pieniny i Beskidy śląskie.

Każdej soboty i niedzieli począwszy od dnia 20 bm. organizowane będą z Krakowa i Katowic przez biuro podróży „Wagons-Lits Cook" jedno i półtoradniowe wycieczki w Tatry, Pieniny oraz Beskidy żywieckie i śląskie. Wycieczki niedzielne wyruszać będą turystycznemi autobusami z Krakowa i Katowic o godz. 7-mej rano, powrót w niedzielę o **10-ej wieczór.** Program obejmuje zwiedzenie uzdrowisk i Beskidów, powrót przez Żywieczczyznę i słynną z malowniczości przełęcz kocierską do Krakowa i przez Bielsko do Katowic. Koszta wycieczki **z Krakowa 36 zł. z Katowic 30 zł. od osoby.**

Wycieczki sobotnie (weekendowe) wyruszać będą z Krakowa i Katowic w każdą sobotę o 4-ej pop. w niedzielę o 10-ej wieczór. Program obejmuje zwiedzenie Zakopanego, Zamków w Czorsztynie i Niedzicy, oraz emocjonującą podróż łódkami przez Pieniny do Szczawnicy. Koszta podróży autobusem, łódek na Dunajcu, noclegu w Zakopanem i pełnego utrzymania 75 zł. od osoby.

Kombinowane bilety lotniczo-autobusowe

Związek Turystyczny zawarł układ z Polską Linją Lotniczą „Lot" w sprawie kombinowanych biletów przylotów do Krakowa, łącznie z przejazdami autobusowemi do głównych zdrojowisk i uzdrowisk województwa krakowskiego a mianowicie — Zakopanego, Krynicy, Rabki, Szczawnicy i Zawoji. Na mocy tego układu będą pasażerowie „Lotu" mogli nabywać bilety autobusowe w miejscach odlotu przez Kraków do tych miejscowości.

Rozkład tych kombinowanych jazd będzie następujący: odlot z Warszawy godz. 10.40. z wyjątkiem niedziel i świąt, przylot do Krakowa godz. 12.30, przyjazd na dworzec autobusowy Polskiego Związku Turystycznego godz. 13-ta. Odjazd autobusem: do Zakopanego godz. 14.30. przyjazd do Zakopanego godz. 18.00, do Kryniy godz. 15.00. przyjazd do Krynicy godz. 19.30, do Rabki godz. 15.00, przyjazd do Rabki godz. 17.30, do Zawoji godz. 17.00, przyjazd do Zawoji godz. 20.10, do Szczawnicy godz. 14.30, przyjazd do Szczawnicy godz. 19.00. Kombinacja tych przelotów z przejazdami autobusowemi wchodzi w życie z dniem 1 lipca b. r. Korzystać z niej mogą również pasażerowie linji lotniczej Wiedeń—Kraków przybywający na lotnisko w Krakowie w tym samym czasie.

Życie gospodarcze.

Nie będzie strajku autobusowego w wojew. krakowskiem.

We czwartek 11 b. m. odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie Związku przemysłowców autobusowych województwa krakowskiego, na którem **jednomyślnie uchwalono nie przystępować do strajku autobusowego**, proklamowanego przez Związek zrzeszeń właścicieli autobusów w Warszawie na znak protestu przeciw uchwale o funduszu drogowym. Związek krakowski rozpoczął równocześnie pertraktacje z władzami o uzyskanie koniecznych ulg w opłacie świadczeń na rzecz funduszu drogowego, które to rokowania zbliżają się do zupełnego porozumienia.

Decyzję swą uzasadnia Związek krakowski specjalnemi warunkami w jakich pracują linje autobusowe w tutejszym okręgu. Jest to mianowicie okręg wybitnie turystyczny, w którym utrzymanie komunikacji, z uwagi na zagraniczne wycieczki, leży w interesie licznych miejscowości klimatycznych i uzdrowiskowych. Co do samych opłat na rzecz funduszu, przedsiębiorcy autobusowi, zrzeszeni w krakowskim związku są gotowi ponosić te opłaty a to uznając rację tego funduszu i konieczność przyczynienia się do poprawy stanu dróg w Polsce, a domagają się jedynie, by co do wysokości tych opłat i sposobu ich ściągania, uwzględniono sytuację gospodarczą obecnej chwili a zwłaszcza sytuację gospodarczą przemysłu autobusowego.

Nowa szkoła w Krakowie dla urzędników administracyjno-gospodarczych.

We wrześniu b. r. zostanie uruchomiony w Krakowie — Instytut Administracyjno-gospodarczy przy Szkole handlowo-ekonomicznej. Zadaniem tego instytutu, którego inicjatorem jest p. Osiecki, naczelnik wydziału samorządowego wojew. krakowskiego, będzie **szkolenie kandydatów na urzędników II kategorii administracji samorządowej, kolejowej i dla spółdzielni.** Odpowiednio do tego instytut dzieli się na 3 wydziały. Program nauk instytutu został już ustalony a koncesję ma udzielić rząd. Kierownikiem będzie dr. Wroniowicz, prof. Szkoły handlowo-ekonomicznej w Krakowie. Zacządkiem instytutu były prowadzone dotychczas w szkole ekon.-handl. od dwóch lat kursa administracyjno - gospodarcze, obecnie jednak otrzymają one specjalny charakter dzięki odpowiedniej organizacji nauk i wyodrębnieniu w osobną instytucję, która mieścić się będzie przy Szkole Ekon.-handlowej bądź też w gmachu gimn. Nowodworskiego.

Specjalne szkoły zawod. w Polsce.

W Polsce znajduje się obecnie szereg specjalnych szkół zawodowych, odpowiadających najbardziej nowoczesnym potrzebom życia gospodarczego i państwowego.

W Gdyni istnieje **Szkoła Morska** podzielona na dwa oddziały: nawigacyjny i mechaniczny. Szkoła ma na celu przygotowanie oficerów pokładowych i mechaników okrętowych. Czas nauki wynosi trzy lata, z czego większą część przebywają uczniowie na morzu.

W Wieliczce mieści się **Szkoła Górnicza,** która kształci sztygarów dla kopalń i wszelkich zakładów górniczych. Nauka trwa trzy lata, wymagana jest jednak odbyta uprzednio dwuletnia praktyka górnicza.

W Warszawie mamy **Szkołę Kolejową** o trzech wydziałach: mechanicznym, eksploatacyjnym i budowlano-drogowym. Szkoła ta kształci techników do służby drogowej i mechanicznej na kolejach i w przedsiębiorstwach przemysłowych, związanych z kolejnictwem.

W Bydgoszczy uruchomiono przy państwowej szkole przemysłowej **Cywilną Szkołę Mechaników Lotniczych,** której ukończenie daje prawo do skróconej jednorocznej służby wojskowej w formacjach lotniczych. Zadaniem jej jest kształcenie wykwalifikowanych mechaników lotniczych. Nauka trwa półtora roku.

—:o:—

Giełda krakowska.

Kraków 17 czerwca (PAT). Bank Polski 116 — 4% pożyczka inwestycyjna 81 — 3% pożyczka budowlana 39.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 17 czerwca. Dolary 8,95, 8.97, 8.93; Franki francuskie 34.94, 35.02, 34.86. Dewizy: Belgja 124.20, 124.51, 123.89; Holandja 359.15, 360.05, 358.25; Londyn 43.39¼, 43.50, 43.28½; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.94, 35.02, 34.86; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Sztokholm 239.15, 239.65, 238.55; Szwajcarja 173.26, 173.69, 172.83; Wiedeń 125.40, 125.71, 125.09; Włochy 46.72, 46,84, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 211.78.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 117 — Wysoka 96 — Węgiel 20 — Lilpop 13—14.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 82.25 — 5% konwersyjna 47 — 5% kolejowa 46 — 7% stabilizacyjna 77.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zuych 17 czerwca. Paryż 20,17½, Londyn 25.05 1/8. Nowy Jork 5.15. Belgia 72.50. Włochy 26.96½. Hiszpanja 51.90. Holandja 207.37½. Berlin 122.25. Wiedeń 72.38. Sztokholm 138.02½. Oslo 137.95. Kopenhaga 137.95. Sofja 3.73½. Praga 15.25½. Warszawa 57.70. Budapeszt 90.02½. Białogród 9.12. Ateny 6.68. Konstantynopol 2.44½. Helsingfors 12,95.

—oOo—

Powalony olbrzym.



Pod Pittsburgiem (Stany Zjedn.) wydarzyła się katastrofa kolejowa ekspresu Pittsburg—Buffalo, przyczem zginął maszynista. Widzimy olbrzymią lokomotywę ekspresu, przewróconą na torze.

Jak zużytkować fundusze prawno-publiczne w okresie przesilenia.

W wyszukiwaniu przyczyn obecnego ciężkiego położenia ekonomicznego kraju i zaradzenia temu stanowi rzeczy urządza się konferencje, odczyty, zaprasza się wybitnych ekonomistów na doradców — wszystko to jednak nie prowadzi do żadnych rezultatów. Dla uspokojenia tłumaczymy sobie, że podobny stan panuje wszędzie, na całym świecie.

Przypatrując się działaniu różnych naszych instytucyj dochodzę do przekonania, że paradoksalne zjawiska życia gospodarczego mają swe uzasadnienie w niewłaściwościach, które przy dobrej woli łatwo można usunąć i wiele przez to skorzystać. Tych właśnie drobnych przyczyn obecnego kryzysu zupełnie nie bierze się pod uwagę, mimo, że mają one znaczny wpływ i usunięcie ich mogłoby spowodować zmiany na lepsze.

Chodzi mi mianowicie **o fundusze prawno publicznych instytucyj ubezpieczeniowych jak: Kasy chorych, zakład pensyjny, ubezpieczenia od wypadków itd.** Instytucje te działające pod przymusem prawnym są zabezpieczone dochodowo a nawet posiadają specjalne przywileje w ściąganiu swych należności, to też nie odczuwają zupełnie obecnego ciężkiego położenia finansowego a bardzo utrudniają rozwój życia gospodarczego. Wysokość zaś składek powoduje znaczne podrożenie kosztów produkcji.

Bardzo wysokie koszta administracyjne tych przedsiębiorstw pochłaniają wiele, ale pozostaje jeszcze duży zapas nadwyżek, **które dla zabezpieczenia przed ewentualną dewaluacją lokują się w budowie domów mieszkalnych — czynszowych.**

Dowodzenie, że ruch budowlany ma zasadnicze znaczenie, w usunięciu bezrobocia i jest podstawą do rozwoju innych przemysłów, byłoby zbędne, mamy wprawdzie cały szereg podatków i dodatków do podatków, z których wpływy wyłącznie są przeznaczone na ten cel, mimo to jednak ruch ten jest stosunkowo bardzo słaby. Budownictwo bowiem musi być dostosowane do ogólnego poziomu bogactwa i czasów w jakich żyje dane społeczeństwo. Nie wykwintne fasady, srebrne okucia, miedziane dachy, oraz zbyteczne dziś ozdoby przyczynić się mogą do wzmożenia ruchu ludności, ale ilość zdrowych i tanich mieszkań, których brak tak dotkliwie daje się dziś odczuwać. Nawet obecny styl architektoniczny przystosował się do spauperyzowanego społeczeństwa i wymogów życia ekonomicznego kładąc główny nacisk na solidność a zarazem taniość wykonania.

Tymczasem budowle mieszkalne omawianych instytucyj w stosunku do budów prywatnych są prawie o połowę droższe, mimo że cena rynkowa tychże jest mniejsza, a co zatem idzie owo rzekome zabezpieczenie hipoteczne płaconych przez ogół kapitałów, nie jest należyte, gdyż nie jest odpowiednikiem równowartości włożonej gotówki.

Czy wobec tego nie byłoby lepiej, aby instytucje te nie budowały takich domów, lecz składały pewną część swych kapitałów, zaznaczonych w statutach, w bankach, któreby dawały pewne gwarancje nawet hipoteczne, tembardziej, że banki te udzielałyby tych lokat **li tylko na udzielenie długoterminowych pożyczek na budowę domów mieszkalnych wzgl. innych objektów.**

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że takie postanowienie sprawy zmieni tylko właścicieli budujących się objektów, a zwiększy manipulację. Tak jednak nie jest. Przedewszystkiem pożyczkę taką mógłby uzyskać tylko ten, ktoby posiadał już znaczną część kapitału na budowę np. 50 — 70%, względnie doprowadził budowę do wartości tego procentu.

Ponieważ chętnych do budowy jest i byłoby bardzo wielu, przeto pożyczki te wyciągnęłyby na światło dzienne skrzętnie pochowane lokaty i tezauryzowane pieniądze, których brak powoduje tak ciasny obrót gotówkowy. Wiele rozpoczętych budów marnieje, gdyż brak na wykończenie odpowiednich kredytów.

Ten sposób hipotecznego zabezpieczenia lokat kapitałów instytucyj ubezpieczeniowych, byłby o wiele pewniejszy, bowiem na całej wartości domu obejmowałby tylko 30 — 50% na pierwszej hipotece.

Przez intenzywne zwiększanie ruchu budowlanego nietylko, że zmniejszałoby się bezrobocie do minimum, ale przedewszystkiem nastąpiłoby bardzo silne ożywienie we wszystkich prawie gałęziach pracy, co znanem jest naogół zjawiskiem ekonomicznem, że jedna dobrze rozwijająca się gałąź pracy pociąga siłą faktu drugą niekoniecznie nawet pokrewną.

Częściowe choćby przełamanie tego ciężkiego przesilenia i wyrwanie apatycznego społeczeństwa z chwilowego stanu odrętwienia i pobudzenie go do działania byłoby największym sukcesem doby obecnej.

Jot.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W pierwszym dniu ciągnienia drugiej klasy 23 Polskiej Loterji Państwowej, wygrane ważniejsze padły na numery następujące:

100 000 zł. na nr. 51.138.

50.000 zł. na nr. 14.364.

20.000 zł. na nr. 60.108.

2.000 zł. na numery 46.096, 197.121, 207.968.

1.000 zł. na numery 107.460, 188.594, 208.605.

500 zł. na numery 1,713, 81.974, 90.300, 163.341, 169.114, 196.210, 199.822.

400 zł. na numery: 7.840, 8.545, 73.796, 74.387, 87.804, 113.037, 120.682, 138.027, 142.790, 143.836, 145.330, 154,488, 156.734, 165.604, 173.484, 195.063, 202.471, 207.551.

—oOo—

Z życia Chrz. Związków Zawodowych.

ZEBRANIE KRAKOWSKICH DOZORCÓW.

W niedzielę, dnia 14 czerwca odbyło się zebranie Związku Dozorców Domowych w Krakowie w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, na którym zdał obszerne sprawozdanie z pielgrzymki robotniczej do Rzymu p. Franciszek Jasionowski, poczem Ks. Ludwik Kasprzyk referował program pielgrzymki robotniczej do Częstochowy w dniach 28 i 29 czerwca. Udział w zebraniu był liczny. Po zebraniu rozdzielono upominki z Rzymu z błogosławieństwem Ojca św.

ZEBRANIE DOZORCÓW W CHRZANOWIE.

14 czerwca odbyło się w Chrzanowie zebranie Chrześć. Związku Zawodowego Dozorców Domowych, na którym sekretarz okręgowy p. Front z Krakowa referował projekt umowy zbiorowej między dozorcami, a właścicielami realności. Po zebraniu wpisano nowych członków i wybrano Zarząd w następującym składzie: Urban Wincenty — prezes, Cieślowski Franciszek — sekretarz, Zemirek — wiceprezes, do Zarządu weszli: Biała Ludwik, Jamrozik Juljan, Bzdyl Piotr. Urząd skarbnika powierzono prezesowi. Komisja polubowna, celem zawarcia umowy zbiorowej w Chrzanowie zbierze się we wtorek 23 czerwca b. r.

Radio.

Niezwykłe źródła zakłóceń ODBIORU RADJOWEGO.

W odbiorze radjowym zdarzają się dość często wypadki zakłóceń, których źródła trudno dociec na pierwszy rzut oka. Po dłuższych badaniach i poszukiwaniach, udawało się dojść przyczyn zaburzeń, które były istotnie niespodziewane. Kilka takich ciekawych wypadków notuje kronika stacyj radjoodbiorczych.

W sąsiedztwie pewnej fabryki w Niemczech zauważono zakłócenia w odbiorze radjowym, których charakter wskazywał na to, że źródło ich znajduje się niewątpliwie w pobliskiej fabryce. Drobiazgowe badania wykazały, że motory nie są przyczyną zaburzeń. Po długiej obserwacji udało się wreszcie stwierdzić, że przyczyną zaburzeń był **pas transmisyjny.** W fabrykach używane są obecnie często elastyczne gumowe pasy transmisyjne. Wskutek tarcia gumy o koła pasowe, na których pas ten jest założony, powstawały elektryczne ładunki, które wyładowywały się w postaci iskier powodujących zaburzenia w odbiorze radjowym. Dopiero przez zastosowanie dobrze uziemionej rolki naciągowej udało się w zupełności usunąć zaburzenia.

Niemniej ciekawy fakt zdarzył się w pewnej willi na południu Francji. Odbiór radjowy był bardzo zniekształcony, jednak nie można było stwierdzić przyczyny powodującej zaburzenia, tak że w końcu mieszkańcy willi dali spokój poszukiwaniom. Pewnego jednak razu, podczas okropnej wichury, wiatr zerwał część rynny i zrzucił ją na ziemię. Ku ogólnemu zdziwieniu odbiór radjowy był po tym wypadku czysty i doskonały. Kiedy jednak zabrano się do reparacji uszkodzonej rynny i zawieszono ją na dawnem miejscu, audycje radjowe były znów tak zniekształcone, jak poprzednio. Stwierdzono teraz, że **rynna** źle kontaktowała z dachem willi, który pokryty był miedzią. Ładunki statyczne, które wskutek wpływów atmosferycznych zbierały się na miedzianych płytkach dachu — spływały pod postacią iskier po rynnie. Gdy rynnę dokładnie przylutowano do dachu, a oprócz tego jeszcze przeprowadzono odpowiednie uziemienie, udało się zupełnie usunąć przeszkody i zakłócenia.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 19 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 Odczyt pt.: „O zawodzie handlowym“ — wygłosi dr M. Radzyński; 15.45 Płyty gramofonowe; 16 Kącik krótkofalowy; 16,10 Związek Krótkofalowy; 16,15 Płyty gramofonowe; 16.45 Komunikat dla żeglugi; 16.50 Lekcja francuskiego; 17.15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt z Warszawy; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19.46 „Rzeczy ciekawe“, omówi red. J. Bajsarowicz; 19.55 Komunikat meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.10 Program na dzień następny; 20,15 Koncert z Warszawy; 22 Feljeton; 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.20 Komunikaty; 22,30 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380.7). G. 17.10 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. M. Rękasa; 19.26 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej; 22.30 „Piosenka w salonie“ w wykonaniu p. C. Nahlik. Akomp. p. T. Seredyński; 23.20 „Lesie mój zielony“, słowa Arjela, przygotowanie muzyczne z płyt p. T. Seredyńskiego.

Warszawa (1411,8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 Odczyt z Krakowa; 15.45 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Muzycznych; 16 Kącik krótkofalowy; 16.10 Płyty gramofonowe; 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.50 Lekcja francuskiego; 17.15 Płyty gramofonowe; 17,35 „Bitwa pod Wilnem w r. 1831“; 18 Koncert orkiestry mandolinistów; 19 Rozmaitości 19.20 Płyty gramofonowe; 19,45 Giełda rolnicza; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.10 Program na dzień następny; 20.15 Koncert symfoniczny; 21 Feljeton pt.: „Urocze miasto Sewilla“; 21.15 Repertuar warszawskich teatrów miejskich; 21.20 Dalszy ciąg koncertu; 22 Feljeton pt.: „Melodje kamieni“; 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.20 Komunikaty; 22,30 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

Katowice (408.7). G. 15.10 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 15.45 „Jak ogrodniczek Michałko został kapitanem statku“ (Ciocia Hela); 18 Koncert kameralny poświęcony muzyce czeskiej i słowackiej. Antonin Dvorak: Kwintet fortepianowy op. 81 wyk. pp. prof. St, Allinówna (fortepian), Z. Szeller (I-sze skrzypce), E. Giżejewski (II-gie skrzypce), T. Krotochwila (altówka), J. Drohomirecki (wiolonczela); 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19,30 „Malarstwo i rzeźba religijna na wystawie sztuki w Katowicach“ — wygłosi dr F. Kopera, prof. Un. Jag., dyr. Muzeum Narodowego w Krakowie;

Pieniądze na linję kolejową Katowice — Gdynia.

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.). W czwartek 18 bm. odbędzie się w Paryżu posiedzenie Komitetu Dyrekcyjnego Polsko-Francuskiego Towarzystwa Kolejowego dla budowy linji kolejowej Górny Śląsk—Bałtyk. Na posiedzenie to wyjechali z Warszawy dyrektor departamentu ogólnego Ministerstwa Komunikacji dr. A. Gałecki oraz dyrektor krakowskiej dyrekcji kolejowej inż. **Bobkowski.** W obradach Komitetu weźmie prawdopodobnie udział wiceminister komunikacji inż. Czapski. W związku z posiedzeniem paryskiem dowiadujemy się, że połowa pierwszej transzy pożyczki francuskiej na budowę kolei Górny Śląsk—Bałtyk **w sumie 165 miljonów franków francuskich wpłynie do skarbu państwa około 12 lipca br.** Natychmiast po powiększeniu się w ten sposób funduszu na budowę linji **wzmożone będzie tempo budowy**, a więc powiększone będą zamówienia na materjał i powiększona liczba zatrudnionych przy budowie robotników.

Strajk autobusów nieunikniony?

Warszawa, 17. 6. (Telef. wł.) **Walka właścicieli autobusów z funduszem drogowym znowu uległa zaostrzeniu. Pertraktacje z ministerstwem nie doprowadziły do pożądanych rezultatów. Ministerstwo nie jest skłonne do dalszych ustępstw, zaś właściciele autobusów uznali znowu ustępstwa ministerstwa za niewystarczające. — Groźba strajku zawisła w powietrzu. Ma on, zgodnie z zapowiedzią, wybuchnąć w dniu 1 lipca. Związek związków właścicieli autobusów uważa dalsze konferencje za bezcelowe.**

———o()o———

B. marsz. Szymański w Brazylji.

Lepszy okulista, niż polityk.

Rio de Janeiro, 17. 6. (PAT) B. marszałek Senatu prof. **Juljusz Szymański** wyjechał po 2-tygodniowym pobycie w Rio de Janeiro, do **Kurytyby,** gdzie spędził podczas wojny i po wojnie blisko 10 lat jako profesor oftalmologji na uniwersytecie w Paranie. Prasa tutejsza śledziła pobyt gościa polskiego z dużem zainteresowaniem, a oprócz obszernych danych biograficznych ogłaszała szczegółowe sprawozdania ze wszystkich wystąpień prof. Szymańskiego i manifestacyj na jego cześć, podkreślając jego zasługi dla nauki brazylijskiej. **Prof. Szymański bowiem jest autorem pierwszego wogóle podręcznika naukowego oftalmologji, wydanego w języku portugalskim.**

W rocznicę szarży pod Rokitną.

Czerniowce, 17. 6. (PAT) W Rarańczy odbyła się uroczystość ku uczczeniu rocznicy pamiętnej szarży pod Rokitną. Uroczystość odbyła się z inicjatywy czerniowieckiego związku b. legjonistów. W godzinach rannych przybył do Rarańczy konsul R. P. **Mieczysław Grabiński,** który złożył na cmentarzu wieniec na mogile bohaterów rokitniańskich. Zkolei odbyła się Msza św. w miejscowej kaplicy i uroczysty pochód na cmentarz, gdzie przedstawiciele organizacyj polskich i rumuńskich wygłosili przemówena okolicznościowe. Następnie w uroczystej procesji nastąpił powrót do kościoła, przed którym pochód rozwiązano. Dalszym punktem obchodu było przemówienie z udziałem dzieci miejscowej szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej i przyjęcie dla przybyłych delegacyj, wydane przez miejscowy komitet uroczystościowy.

ZJAZD HARCERZY W SOSNOWCU.

Sosnowiec, 17. 6. (PAT) Odbył się tu zjazd harcerstwa całego Zagłębia Dąbrowskiego przy udziale kilkuset osób. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, celebrowanem przez naczelnego kapelana **ks. Sobczyńskiego,** poczem obyła się defilada. Następnie uczestnicy zjazdu zebrali się w szkole handlowej, gdzie odbyły się obrady. Ze złożonych sprawozdań wynika, że harcerstwo w Zagłębiu rozwija się bardzo pomyślnie.

UKARANIE KOMUNISTÓW.

Grodno, 17. 6. (PAT) Sąd okręgowy w Grodnie po rozpatrzeniu sprawy członków komitetu Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi w Grodnie, **skazał dwóch oskarżonych na c. więzienie po 4 lata, trzech oskarżonych po 3 lata, oraz dwóch oskarżonych po 2 lata z pozbawieniem praw.**

„PE-PE-GE“ PRACUJE.

16 b. m. fabryka „Pepege“ w Grudziądzu uruchomiła częściowo niektóre oddziały do wykonania pilnych drobnych zamówień zagranicznych, **które będą wykończone w ciągu 14 dni. Ogółem zatrudniono około 500 ludzi.**

Jak zaoszczędzić jeszcze 200 milj.?

REDUKCJA ETATÓW URZĘDNICZYCH. — ZNIESIENIE SZKÓŁ 7-KLASOWYCH.?

Warszawa, 17. 6. (Telef. wł.). Dzisiejsze „ABC.“ donosi, że w związku z ostatnią uchwałą Rady Ministrów, redukującą budżet do sumy **2.450.000.000** rozeszły się wiadomości, że **już w najbliższych tygodniach przeprowadzone zostaną daleko idące redukcje w całej machinie państwowej.** Ponieważ zmniejszenie płac urzędniczych i nowe źródła dochodów nie wystarczą na pokrycie przypuszczalnych deficytów, **trzeba znaleźć jeszcze nowych 200 miljonów oszczędności.** Rząd zamierza podobno zastosować **metodę radykalnego zmniejszenia ilości etatów urzędniczych, zapowiadając równocześnie reformę administracji.** I tak mówi się, że już w dn. 30 czerwca otrzymać ma wymówienia około **30% urzędników monopolów.** Zredukowany ma być również znaczny odsetek urzędników kontraktowych w różnych urzędach. Poza tem zwolnione mają być ze służby państwowej **kobiety zamężne,** których mężowie pracują. Jak już donosiliśmy planowane jest zmniejszenie ilości powiatów. Wedle nowych pogłosek przygotowywany jest **plan zmniejszenia ilości sądów** i ograniczenie(!) powszechnych szkół 7-klasowych do 4 klas(!). Przez redukcję klas w szkołach powszechnych zmniejszyłaby się znacznie liczba potrzebnych sił nauczycielskich.

Konferencja rozbrojeniowa od 2-go lutego 1932 r.

ZAPROSZENIA WYSŁANE DO WSZYSTKICH PAŃSTW CYWILIZOWANYCH.

Genewa, 17 czerwca. Sekretarjat generalny Ligi Narodów **wysłał dziś oficjalne zaproszenia na ogólną konferencję rozbrojeniową, jaka rozpocznie się 2 lutego 1932 roku w Genewie. Zaproszenie wysłane zostało do wszystkich członków Ligi Narodów, oraz do wszystkich cywilizowanych państw, które nie należą do Ligi Narodów, t. j. do Afganistanu, Brazylji, Egiptu, Ekwadoru, Kostaryki, Meksyku, Rosji sowieckiej, Stanów Zjednoczonych A. P. i Turcji.**

———o()o———

Mellon o swej podróży do Europy.

HOOVER ZA ZAWIESZENIEM SPŁAT DŁUGÓW?

Londyn 17 czerwca. Amerykański kanclerz skarbu **Mellon,** który wczoraj wieczór przybył do Londynu, oświadczył przedstawicielom prasy, że podróż jego ma charakter czysto prywatny. Na postawione mu pytanie, czy podczas obecności w Europie nie będzie prowadził żadnych konferencyj z przedstawicielami świata finansowego, **Mellon dał odpowiedź wymijającą.**

„**Daily Herald**“ wyraża pogląd, że mimo wszelkich zaprzeczeń, **Mellon przyjechał do Europy,** aby zbadać sytuację. Także sekretarz stanu Stimson przyjedzie do Europy w tym samym celu. Dziennik oświadcza wreszcie, iż **prezydent Hoover jest mocno przekonany o tem, że musi być coś poczęte w kwestji długów wojennych, jeżeli Ameryka będzie chciała uniknąć fatalnych następstw kryzysu finansowego. Zdaniem dziennika, prezydent Hoover zamierza zgodzić się na zawieszenie spłat długów wojennych na dwa lata.**

———o()o———

Dotąd stwierdzono 514 ofiary.

Zwłoki na dnie morza i pod pokładem okrętu.

Paryż, 17 czerwca. W ciągu wczorajszego dnia nie znaleziono już więcej żadnych ofiar katastrofy okrętowej pod St. Nazaire. Zwłoki reszty ofiar znajdują się jeszcze na dnie morza i będą stopniowo wypływały na powierzchnię. **Także wewnątrz statku „St. Philbert“ będzie się znajdowało około 200 zwłok tych osób, które podczas burzy schroniły się pod pokład.**

Warszawa, 17. 6. (Telef. wł.). Donoszą z Paryża: Merostwo w Nantes opublikowało drugą listę ofiar strasznej katastrofy morskiej. Lista **zawiera 514 nazwisk.** U spodu listy widnieje adnotacja, że liczba ofiar jest większa, lecz nie zdołano dotychczas ustalić wszystkich nazwisk. Łodzie rybackie oraz hydroplany wojskowe w dalszym ciągu przeszukują miejsce katastrofy. **Dotychczas przywieziono do St. Nazaire 77 zwłok topielców.**

——:o:——

Niemcy zgłoszą moratorjum?

Warszawa, 17. 6. (Telef. wł.). Jak donosi „Local Anzeiger“, o ile nie wytworzy się wyjątkowa sytuacja na rynku dewizowym **rząd niemiecki zgłosi odroczenie części spłat reparacyjnych w dn. 15 sierpnia.** Praktycznie 15-ty dzień każdego miesiąca wchodzi w rachubę jako możliwa data zgłoszenia odroczenia spłaty rat reparacyjnych, ponieważ według planu Younga są to każdomiesięczne terminy uiszczania reparacyj. **Zgłoszone w dn. 15 sierpnia moratorjum wejdzie w życie po trzech miesiącach, to jest 15-tego listopada. Odroczenie spłat odnosić się będzie do sumy 300 miljonów płatnych ogółem 1,600.000.000 rocznie.**

Kryzys gospodarczy Austrji zażegnany.

Wiedeń, 17. 6. (PAT). Dzienniki wieczorne stwierdzają, że przez podpisanie umowy z konsorcjum zagranicznem i przez udzielenie zaliczki w kwocie 150.000.000 szylingów przez banki angielskie **zostało przesilenie gospodarcze,** które groziło Austrji, z powodu zachwiania się Zakładu Kredytowego, zażegnane, a to z powodu szybkiej decyzji rządu, który w parę godzin potem podał się do dymisji. Koła parlamentarne spodziewają się, że i **przesilenie gabinetowe będzie zlikwidowane w ciągu 48 godzin.** Przez cały dzień dzisiejszy konferował prezydent Rzeczypospolitej Austrjackiej **Miklas** z przywódcami stronnictw parlamentarnych. Jak słychać **ociąga się dr. Ender,** zrażony wypadkami dni ostatnich, z przyjęciem misji utworzenia nowego gabinetu. Dr. Ender domaga się od stronnictw parlamentarnych przyrzeczenia, iż będą głosowały za jego programem oszczędnościowym. W razie przyjęcia ofiarowanej mu przez prezydenta misji, przeprowadzi dr. Ender w ciągu dnia jutrzejszego konferencję ze stronnictwami parlamentarnemi.

Po tych konferencjach okaże się, czy nowy gabinet znajdzie poparcie u stronnictw, które **stanowiły dotychczasową większość parlamentarną.**

PRACE NAD SANACJĄ KREDITANSTALTU NIE USTAJĄ.

Wiedeń 17 czerwca. Na nadzwyczajnem plenarnem posiedzeniu rada austrjackiego Banku Narodowego **uchwaliła zmianę statutu, która to zmiana niezbędna jest dla przeprowadzenia sanacji Kreditanstaltu.**

———o()o———

Bójka hitlerowców z socjalistami w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT). W sobotę wieczorem w miejscowości Schönberg nad Wisłą na terenie W. M. Gdańska doszło do krwawego starcia między hitlerowcami a socjal-demokratami. O g. odbyło się w Schönbergu zebranie socjalistyczne, na którem przemawiał poseł socjalistyczny do sejmu gdańskiego **Man.** W tym samym czasie przybyli samochodami ciężarowemi umundurowani hitlerowcy z Gdańska, którzy po odbyciu wiecu w innym lokalu, napadli na powracających z zebrania socjalistów. Wywiązała się przytem formalna bójka uliczna, w czasie której oddano **około 70 strzałów rewolwerowych.** 8 członków partji socjal-demokratycznej **odniosło ciężkie poranienia, ze strony hitlerowców rany i to lżejsze odniosło 2 osoby.**

Obecni przy zajściu nieliczni policjanci zachowywali się wobec napastników **zupełnie biernie.** Dopiero po przybyciu oddziału policji z Kigenhoffu udało się zajście zlikwidować. Wszystkich uczestników bójki poddano ścisłej rewizji, jednak żadnej broni nie znaleziono. Socjaliści twierdzą, że z ich strony nikt nie strzelał i nikt broni nie posiadał, natomiast policja stwierdza, że strzały padły ze strony socjalistów i wobec tego nikogo z pośród hitlerowców nie aresztowano.

———oOo———

STRACENIE 2 TRUCICIELEK.

Budapeszt, 17 czerwca. Na dziedzińcu więzienia sądowego w Szolnok, stracono dziś rano dwie trucicielki Walentynę Sordas i Władysławę Szabo skazane przez tamtejszy sąd na karę śmierci przez powieszenie za otrucie czterech członków najbliższej rodziny.

Protest Watykanu przeciw wydaleniu kard. Segury.

Rzym. (PAT). Cała prasa włoska zamieszcza protest Stolicy Apostolskiej przeciw wydaleniu kardynała Segury z Hiszpanji, uwypuklając celniejsze ustępy oświadczenia, zamieszczonego w „Osservatore Romano“, a mianowicie, że kardynał Segura, posiadając paszport dyplomatyczny, przybył legalnie do Hiszpanji, oraz że rząd hiszpański na protest nuncjusza apostolskiego po opuszczeniu Hiszpanji przez kardynała w maju oświadczył, że nie zmuszał go do wyjazdu. Koła watykańskie żywo komentują postępowanie rządu hiszpańskiego.

———o()o———

Pożar na olbrzymie morskim.

Nowy Jork 17 czerwca. Na okręcie motorowym „Bermuda“, stojącym w porcie Hamilton u wysp Bermundzkich, wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył urządzenie wewnętrzne statku. **„Bermuda“ był jednym z największych okrętów motorowych i liczył 19 tysięcy tonn** pojemności.

„Nautilus“ odzyskał siły.

Nowy Jork, 17 czerwca. **Krążownik amerykański „Wyoming“, który eskortuje łódź podwodną „Nautilus“ donosi, że motor łodzi podwodnej został naprawiony i łódź może już jechać o własnych siłach.**

Chiny sprzedają Rosji akcje kolejowe.

Londyn, 17 czerwca. Z Szanghaju donoszą, że między Moskwą a rządem nankińskim zawarty został układ, wedle którego **rząd nankiński odstępuje rządowi sowieckiemu 50 proc. udziałów na kolejach wschodnio-chińskich za cenę 400 miljonów rubli w złocie.** Suma ta ma być spłacona w naturze, towarami. Transakcja ta zapewni Rosji na długi czas zbyt dla nadwyżek produkcji sowieckiej.

Napad na misjonarzy w Chinach.

Hankau 17. 6. (PAT). Bandyci, którzy porwali w czasie napadu na siedzibę misji katolickiej koło Laohokow biskupa Ricci i czterech księży misjonarzy, wystosowali obecnie ultimatum, w którem zaznaczają, że jeśli **okup nie zostanie wpłacony w ciągu 10 dni, wszyscy porwani misjonarze zostaną straceni.** Ksiądz chiński, wypuszczony na wolność w celu doręczenia ultimatum, oświadczył, że nie jest to tylko czcza pogróżka. Na propozycję przedłużenia terminu dla wpłaty okupu w kwocie 3.000 dolarów, bandyci nie zgodzili się.

SYMPATYCY ROSJI.

Madryt 17 czerwca. Otwarty tu został dziś międzynarodowy kongres syndykalistów, któremu przewodniczy Niemiec Rocker. Na porządku dziennym m. in. znajduje się kwestja zużytkowania **pomocy finansowej z Rosji sowieckiej (!). Syndykaliści hiszpańscy uchwalili zająć stanowisko opozycyjne (!) wobec Zgromadzenia Narodowego. Dalej zajmowano się organizacją walki rewolucyjnej.**

BELGIJKA KRÓLOWĄ PIĘKNOŚCI.

Nowy Jork 17 czerwca. Na tegorocznym konkursie piękności w Galvestone, wybór padł na piękną brunetkę, kandydatkę belgijską.

MANIFESTACYJNY STRAJK ARABÓW.

Londyn, 17 czerwca. Z okazji rocznicy skazania Arabów na śmierć za udział w rozruchach sierpniowych w 1929 r. **ogłosili Arabowie w Palestynie jednodniowy strajk.** W Jerozolimie strajkowała tylko znikoma część Arabów.

———oOo———

Warszawa. (PAT). Pan Prezes Rady Ministrów Prystor przyjął dziś ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego, a następnie ministra pracy i opieki społecznej Hubickiego.

Saarbruecken 17 czerwca. Dziś w nocy spłonął tu wielki garaż samochodowy wraz z 30 samochodami. Straty są bardzo duże.

ANTONI MARCZYŃSKI. 30

„Gaz 303“.

— Teraz rozumiem, — mruknął portjer; — nieborak dowiedział się o przyjeździe swojej herod-baby, więc drapnął czemprędzej z Londynu, a, żeby ślad zmylić, przybył tutaj jako monsieur Raphaël Lapin...

— Pssst! — syknął ostrzegawczo powracający pomocnik portjera. Obejrzeli się nieznacznie i ujrzeli szefa. Dyrektor naczelny hotelu „de Paris“ schodził właśnie ze swojego gabinetu na piętrze i krótkiemi, ale jakże spostrzegawczemi spojrzeniami lustrował okrągły hall, obie klatki schodowe, windę i biurka personalu, od „kasy“ aż do „poczty“. Pióra zaskrzypiały głośniej, urzędnicy pochylili się niżej nad swą robotą, boy'e stanęli na baczność, tylko płatniczy, także dygnitarz, choć mniejszego kalibru wyruszył szefowi naprzeciw, niosąc mu tajemniczy uśmiech i... sensację!

— Mamy nielada gościa, panie dyrektorze, — zaczął szeptem, pełnym dystynkcji i szacunku dla rozmówcy. — Dotychczas zajeżdżał zwykle do „Ritz'a“, o ile mi wiadomo. Sir James Rabbit!

— Dobrze. Obsłużyć tak, by do „Ritz'a“ nie wrócił.

Płatniczy przysunął się o krok i jednym tchem wyrecytował wszystko, co wiedział o Sir James'ie ,który tu zawitał pod przybranem nazwiskiem. Na koniec wyrwało mu się westchnienie szczere, płynące z wiecznie niezaspokojonej ciekawości, ale:.. ogromnie niefortunne: — Ach, żeby tak pod jakimś pozorem zażądać od niego pokazania paszportu! Mielibyśmy czarne na białem.

— Do czego panu potrzebne to „czarne na białem“? — syknął dyrektor. Płatniczy nie dostrzegł błyskawic gniewu i bąknął głupio:

— No tak sobie.

Wówczas jego dyktatorska mość wyprostowała swą sylwetkę, pochyloną zapewne pod brzemieniem tych trzystu pokoji i apartamentów, 275-ciu łazienek, dancingu, baru, restauracji, dwóch kawiarń z przyległościami, i biczując delikwenta karcącemi spojrzeniami, kropnęła sobie kazanie: że skoro gość przybywa incognito, to wara komukolwiek dochodzić, jak brzmi jego prawdziwe nazwisko. Że jeśli sir Rabbit'owi spodobało się figurować w księdze przyjezdnych jako Raphaël Lapin, to dla hotelu istnieje tylko pan Lapin! Że widać personel ma zbyt mało zajęcia, skoro go czyjeś tajemnice interesują. Że jeżeli się po hotelu rozniesie, kim jest de facto pan Lapin, to on, dyrektor będzie musiał niektórych urzędników poprosić do siebie, na pierwsze piętro, na małą rozmówkę... pożegnalną. Że on, dyrektor, sądzi, iż płatniczy wyciągnie korzyść z tej nauczki...

— Ttttak jest, panie dyrektorze, — wykrztusił płatniczy, aż purpurowy po tej reprymendzie; na gutaperkowych nogach odmaszerował na swoje miejsce, i cisza grobowa zapanowała w hallu na długie, długie minuty...

Niemniej jednak incognito rzekomego sir James'a Rabbit przestało być tajemnicą, i Rafał Królik, choć tytułowano go przez „monsieur“, doznawał na każdym kroku oznak szacunku, należnego tylko książętom krwi, popularnym gwiazdom filmowym, lub bohaterom skandalicznych procesów. W restauracji hotelowej skakało kolo niego trzech kelnerów, z samym „maitre d'hotel“ na czele, płatniczy wybiegał mu drzwi otworzyć, lift-boy nie czekał na innych gości, skoro monsieur Lapin wszedł do klatki windy, zaś kiedy raczył zstąpić w podziemia na partyjkę miniaturowego golfa, jednooki kierownik własnoręcznie podawał mu piłki i punkty na kartce notował.

— Ośmielę się doradzić teraz silny rzut, — skomlał ów cyklop, podchodząc do piątego półka: — doskonale, już widzę, że pan chce zagrać na bandę. Och, zaraz poznać mistrza!... Tak, tak, tutaj, pod gwiazdkę.

Rafał zamachnął się, jak cepem, kropnął i... w drugim końcu sali rozległ się jęk bólu: to barman, przyglądający się z nabożeństwem grze magnata, podróżującego incognito ,dostał w skroń ciężkim, gumowym pociskiem, i nakrył się nogami. Kelnerzy wynieśli natychmiast zemdlonego, aby swym widokiem nie psuł zabawy wysoko urodzonemu gościowi, a jednooki zaczął wykładać z najsłodszym uśmiechem:

— To był rzut mistrzowski! Już tam, przy pierwszem polu poznałem, że pan grywa w golfa w terenie, że gra pan świetnie... Niestety, golf miniaturowy jest tylko parodją tej gry przepięknej, godnej gentlemanów.

— O, yes, — burknął Rafał w zamyśleniu, zaniepokojony, czy nie zabił barmana, i lotem strzały rozeszło się po hotelu, że monsieur Lapin powiedział: „o, yes“.

— A co? — triumfował płatniczy. — Anglik, czy nie Anglik, hę?!

Z Wierą, której pokój znajdował się po drugiej stronie kurytarza, nie miał Rafał żadnego kłopotu: wyręczał go znakomicie porucznik Solarski, dotrzymujący towarzystwa pięknej Rosjance z prawdziwą przyjemnością. Pewnego popołudnia, kiedy kroczył za nimi w przyzwoitej odległości przez bulwar Haussmanna'a, ujrzał Borysa Łapina, ale Moskal zniknął mu z oczu w ciżbie przed magazynem „Galeries La Faytte“; w ten dzień miał przynajmniej o czem gadać z Solarskim, którego odwiedzał co wieczór w jego hotelu, znosząc tuziny bajek o swych rzekomych spotkaniach z wrogami Wiery.

Tym trybem szło wszystko szczęśliwie przez cztery dni, aż...

Już w czasie kolacji podpadło Rafałowi zachowanie się kelnerów; wymieniali znaczące spojrzenia i dyskretnie zerkali w jego stronę; przyczem wzrok podtatusiałego „maitre de hotel“ ociekał serdecznem współczuciem, natomiast w oczach kelnera od napojów, notorycznego donżuana, kłębiły się opary wzgardy. Jeszcze gorzej było w hallu, gdzie zaniepokojony Rafał zauważył dwóch jegomościów, przyglądających mu się w sposób zgoła natrętny.

— Tak, to napewno on!

— A nie mówiłem?

Te dwa zdania posłyszał wsiadając do windy i, porządnie już zdenerwowany, pospieszył do swojego pokoju, zachodząc w głowę, co to wszystko znaczy. Po namyśle postanowił nie wychodzić tego wieczora z hotelu. — Zatelefonuję do Solarskiego i powiem mu, żeby się także miał na baczności; to niewątpliwie sprawka Borysa, — rozmyślał. — Bestja musiał się tu o mnie dopytywać, może powiedział służbie kim jestem... może mnie wywalą z hotelu, — niepokoił się — może mnie policja weźmie do galopu za fałszywy meldunek? Uj, to byłoby fatalne! A wszystkiemu winien Solarski.

Kilka większych kropli koniaku dodało mu otuchy, ponowił więc dawkę, i zaczął się rozbierać. Był już w pyjamie, gdy zapukano do drzwi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.